

Grzegorz Michałowski
Teresa Jarmoszewicz

Uras lixus. natione anthi-
ocensis. arte medicus. disci-
pulus apostolorum. postea
paulum secutus usque ad con-
fessionem eius seruientis domino sine crimine:
nam neque uxorem unquam habuit neque fi-
lios: septuaginta et quatuor annorum
obijt in bithynia. plenus spiritu sancto.
Qui cum in Asia antiochia et
macedonia. in italia: sancto multigante spiritu in
achae partibus hoc scripsit euangelium:
significans etiam ipse in principio ante
suum alia esse descripta. Cuius extra ea quod
ordo euangelice dispositionis repositum.
maxime necessitas laboris fuit: ut
cum grecis fidelibus omni prophetari-
enturi in carnem dei Christi manife-
stare humanitate ne iudaicis fabulis
solo legis desiderio teneretur.
et iudaicis fabulis et stultis
diu reciderent.



Sławatycze

1499 - 1999

Grzegorz Michałowski
Teresa Jarmoszewicz Sławatycze:

Z okazji 500-lecia

dawnego miasta

- obecna część gminy

SŁAWATYCZE

1499 - 1999

Opracowanie: Grzegorz Michałowski, Teresa Jarmoszewicz
Fotografie: Barbara Jarmoszewicz, Zdzisław Jarmoszewicz
pozostałe: ze zbiorów prywatnych mieszkańców Sławatycz



Wszystkie prawa zastrzeżone
Printed in Poland

ISBN 83-90774-0-9

Sławatycze 1999

Grzegorz Michatowski
Teresa Jamoszewicz

SLAWATYCE

1499 - 9941

REGIONALIA



104198

Miejska Biblioteka Publiczna
Biała Podlaska



5 116428000005

SLAWATYCE 1499

Wydano z inicjatywy
Rady i Zarządu Gminy Sławatycze:

*Z okazji 500 -lecia
dawnego miasta
- obecnie osady gminnej*

Opracowanie graficzne i druk: "Calamus"

Fotografie barwne: Tadeusz Żaczek

pozostałe: ze zbiorów prywatnych mieszkańców Sławatycz

Wszelkie prawa zastrzeżone
Printed in Poland

ISBN 83-911974-0-9

Przedmowa

Dzieje Sławatycz nie znalazły się dotąd w kręgu zainteresowania zawodowych historyków, brak było również amatorów regionalistów, którzy podjęliby próbę opisania poszczególnych okresów lub pojedynczych wydarzeń związanych z ich pięciowiekowym istnieniem. W efekcie nie powstały publikacje, książki lub artykuły o charakterze naukowym, dokumentujące bogatą przeszłość tej miejscowości. Wynika z tego naturalne chyba zjawisko, że wiedza o dawnych Sławatyczach jest znikoma, nawet wśród ludzi tutaj mieszkających. A szkoda! Społeczności lokalne powinny znać swoją ziemię najbliższą, swoją "małą Ojczyznę". Ona ich łączy, cementuje, integruje; pozwala lepiej zaspokajać teraźniejsze i przyszłe potrzeby. Pragniemy zmienić tę sytuację, a okazją jest obchodzona w tym roku pięćsetna rocznica pierwszej wzmianki o naszej nadbużańskiej osadzie. Kilka miesięcy temu powołany został "Honorowy Komitet Obchodów 500-lecia Sławatycz", w składzie którego znaleźli się: Dariusz Trybuchowicz - przewodniczący, Józef Chomiczewski - z-ca przewodniczącego, Bolesław Szulej - sekretarz, Ewa Lorenc - skarbnik, Ludwika Wąsowska - członek Zarządu, Ryszard Kuryluk - członek Zarządu oraz Zofia Chomiczewska, Maria Hasiuk, Teresa Jarmoszewicz, Artur Gruza, Andrzej Kadłubowski, Eugenia Kaliszuk, Teresa Kuniewicz, Józef Kuźma, ks. Stanisław Małek, Andrzej Parczewski, Stanisław Parczewski, Władysław Sawoniuk, Franciszek Skalski, Krystyna Szołucha, Józef Szczur, Zbigniew Szołucha, Barbara Trybuchowicz i Jan Wasilewski. Komitet uznał, że jednym z najważniejszych punktów obchodów tej wiekopomnej rocznicy powinno być wydanie pamiątkowej książki o Sławatyczach. Nic nie jest tak cennego i trwałego jak tekst drukowany, jak utrwalaona przy jego pomocy wiedza. Budynki znikają, ludzie odchodzą, o imprezach i rocznicach zapomina się, natomiast książka trwa w czasie, zarówno teraźniejszym, jak i przyszłym. Jesteśmy przekonani, że powstałe wydawnictwo będzie dobrze służyło nam, naszym dzieciom i wnukom, a także kolejnym pokoleniom sławatyckiej społeczności. Będzie też ono doskonałym materiałem promocyjnym dla całej gminy Sławatycze.

Mamy nadzieję, że pojawienie się jubileuszowego opracowania stanie się momentem zwrotnym w zakresie dalszych badań nad dziejami tej części krainy nadbużańskiej. Autorzy, Grzegorz Michałowski i Teresa Jarmoszewicz, którzy podjęli się przygotowania niniejszej książki, stanęli przed wyjątkowo trudnym zadaniem. Po prostu, byli na tym polu prekursorami. Należą się im z naszej strony szczerze słowa wdzięczności i uznania. Dostrzegamy potrzebę autentycznego rozwoju społecznego ruchu regionalnego w naszej gminie, ruchu który będzie sprzyjał zarówno gospodarczemu, jak i kulturowo-cywilizacyjnemu rozwojowi tych terenów. Dlatego też z satysfakcją obserwujemy podjętą ostatnio wśród miejscowych społeczników inicjatywę zawiązania towarzystwa pod nazwą "Stowarzyszenie Rozwoju Gminy Sławatycze". Obecnie jest ono w trakcie rejestracji sądowej. Aktywność jego członków, na różnych polach i płaszczyznach działania, może przynieść wymierne korzyści dla całej tutejszej społeczności. Rada Gminy oraz Zarząd Gminy będą sprzyjać tego rodzaju przedsięwzięciom, wspierać je organizacyjnie i materialnie. Jesteśmy przekonani, że Rok Jubileuszowy odkryje nowe możliwości przed naszą miejscowością, zmobilizuje lokalną społeczność do twórczego budowania przyszłości. Czyniąc to, warto równocześnie sięgać do doświadczeń i dorobku pokoleń żyjących w wiekach minionych, czemu m.in. ma służyć niniejsza książka.

Przewodniczący Rady Gminy

Sławatycze

Józef Chomiczewski

Wójt Gminy

Sławatycze

Dariusz Trybuchowicz

NADBUŻAŃSKA KRAINA

"O Bugu! którego głębiny nie zmierza
Ni wiośło, ni śmiały bród ludzi
Ni trzoda blizkiego pasterza
Swawolnem pływaniem się brudzi ,
Jak miło się wsłuchać w twój szelest i gwary"

("Oda do rzeki Bug" Kazimierz Sarbiewski)

Podlasie pozostaje nadal nie odkryte; wciąż jest to kraina dzikiej i nieskażonej przyrody, przesiąknięta jakąś tajemniczością i niepowtarzalnością kresowej atmosfery. Stykają się tutaj dwie wielkie cywilizacje -Wschodu i Zachodu, co widoczne jest w miejscowych zwyczajach i wierzeniach, a także architekturze. Tereny nadbużańskiego Podlasia i Polesia od wieków stanowiły granicę, a zarazem miejsce przenikania kultur. To właśnie tutaj spotykał się wschodni świat Bizancjum z łacińskim światem Rzymu. Współegzystują dzisiaj na tym terenie dwa ważne centra kulturoworeligijne Podlasia: świątynie pielęgnujące kult Matki Boskiej (Kodeń) i św. Onufrego (Jabłeczna). Zgłębiając niepowtarzalną historię podlaskich wsi i miasteczek można pełniej zrozumieć ich dzisiejszy nastrój, charakteryzujący się jakimś niezmaconym spokojem, przymglonym wilgotnym oddechem nadbużańskich zarośli, łągów i starorzeczy. Dzieje tych osad, przysiółków i siedlisk, w tym również "sławnego" grodu Sławatycze, były nierozzerwalnie związane z otaczającą przyrodą. Przylegające do osady równiny Polesia Lubelskiego, pokryte niegdyś zwartymi kompleksami leśnymi, są dzisiaj w większości wyko-

rzystywane pod uprawy rolne. Lasy i zadrzewienia zajmują zaledwie 7,6% ogólnej powierzchni gminy Sławatycze. Jest to efektem kilkunastoletniej wytężonej pracy okolicznych mieszkańców, dla których zarówno pozyskane drewno, jak też powiększony areal pod uprawy, stanowiły podstawowe źródło egzystencji, dla niektórych zaś znacznego wzbogacenia się. Powodowało to głębokie zmiany w przestrzeni i krajobrazie. "Cywilizowanie" to, nie spotyka się już dzisiaj z tak jednoznacznie pozytywnymi ocenami.

Prawie niezmienny pozostał jedynie Bug, autentycznie prawdziwy klejnot tej ziemi. Meandrująca, nie poddająca się człowiekowi rzeka, fascynuje dzisiaj swoją dzikością i naturalnością, pozwalającą przenieść się wyobraźnią do czasów naszych przodków. A żyli oni wówczas tą rzeką i z tej rzeki ! W dolinie Bugu kwitło życie, o czym świadczyć może chociażby to, że były czasy, kiedy w Sławatyczach mieszkało trzykrotnie więcej mieszkańców niż obecnie. Zarówno wielkie, jak i małe rzeki, od zamierzchłej przeszłości oddziaływały na życie mieszkających nad ich brzegami społeczności, ułatwiając zdobywanie pożywienia i zaopatrując w wodę, służąc też jako środek transportu. Rzeka Bug od niepamiętnych czasów była znaczącym szlakiem komunikacyjnym. Do schyłku X wieku stanowiła ważną drogę handlową i wojskową, łączącą Ruś Kijowską z państwem polskim. Szczególnego jednak znaczenia nabrała dopiero pod koniec XV wieku, kiedy ostatecznie ukształtowała się granica pomiędzy Polską i Litwą. Stabilizacja polityczna spowodowała dynamiczny rozwój osadnictwa na obydwu jej brzegach. W tym to czasie powstały, a może raczej rozwinęły się w większą osadę miejską, Sławatycze. Bugiem, największym dopływem Wisły, który zaczął wtedy odgrywać szczególnie ważną rolę w systemie gospodarczym i transportowym Polski, spławiano głównie płody rolne oraz drewno. Uczestniczyli w tym handlu właściciele okolicznych dóbr ziemskich oraz miejscowi kupcy. Wiele osób zatrudniało się sezonowo jako flisacy lub utrzymywało z pracy w nadbużańskich portach, karczmach i przystaniach. Pływały więc rzeką galary, barlinki, tratwy oraz innego

rodzaju wodne środki transportu, chociaż warunki techniczne spławu nie należały do najlepszych. Nurt Bugu – tak jak i dzisiaj – był nieregularny, spotykało się też liczne zatory ze zwalonych pni drzew, różnorodne odnogi rzeczne i sztuczne zapory. Należy w tym miejscu dodać, że zanim jeszcze rozwinęła się tutaj na szerszą skalę żegluga, nadbużańscy osadnicy wybudowali na brzegach sporą ilość grobli, jazów i upustów. Przeszkadzało to bardzo w transporcie, o czym świadczą liczne uchwały sejmowe podejmowane w XVI i XVII wieku. Postanawiono wtedy m.in., aby "nigdy rzeki, któremi wodne statki chodzą, a mianowicie Bug, groblami żadnemi hamowane nie były". Groziła za to nawet kara pieniężna w wysokości 200 marek srebra. Nikt jednak nie zamierzał usuwać istniejących przeszkód, o czym świadczy następująca relacja Zygmunta Glogera z II połowy XIX wieku: "Bug zanieczyszczony jest haniebnie odwiecznymi tamami kamiennymi, czyli groblami po starych młynach, stanowiącemi często niebezpieczne dziś przejścia dla statków i tratw". Zdarzały się też na rzece swojego rodzaju lokalne kataklizmy, kiedy rwący nurt decydował o tym, po której stronie brzegu powinni mieszkać tutejsi ludzie. Dowodem na to jest dokument o nazwie "Zażalenia wójta i rady miejskiej Sławatycz", znajdujący się w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie. Czytamy tam m.in.: "Rzeka Bug w przestrzeni i gruntach Miasta Sławatycz w roku 1821, w czasie wylewu wód, zmieniła swoje koryto...Nurt otworzył nowe koryto w miejscu rowem natenczas Zwanego.... Stare koryto zamulone do tego stopnia, że w następnym roku wyszło całkowicie. Rzeka przesunęła się... więcej jak na milę wzdłuż i na wiorstę wszcz... zacząwszy od wsi Kuzawka aż do Monasteru Jabłeczkańskiego". Przesunęła się w związku z tym wewnętrzna granica pomiędzy Królestwem Polskim a Cesarstwem Rosyjskim. Kolonia Neydorf (obecnie Mościce) i wieś Nowosiółki zostały w przeciągu kilku tygodni "przestawione" ze wschodniego na zachodni brzeg Bugu. Zachowane po dzień dzisiejszy starorzecza, tzw. bużyska, są naturalnym świadectwem tego, co zdarzyło się w pierwszej ćwierci XIX wieku. Wszystkie w/w ograniczenia spowodowały, że w ubiegłym wieku zaczęto nawet rozpatrywać koncepcje kompleksowej regulacji tej drogi wodnej.

Do realizacji przedsięwzięcia jednak nie doszło, ze względu na brak środków finansowych. Rozwój komunikacji drogowej i kolejowej w XX wieku, a także uczynienie z Bugu rzeki granicznej, najpierw ograniczyło, a później całkowicie wyeliminowało jego funkcje o charakterze transportowym. Rzeka pozostała natomiast rajem dla wędkarzy, zarówno tych miejscowych, jak i przyjezdnych. Nie łowią już oni jednak ryb tak jak w dawnych czasach, kursując zręcznie we własnej roboty czółnach (tzw. duszehubkach) po różnych zakątkach rzeki.

W czasie wiosennych roztopów dolina bywa niemal corocznie zalwana wodą, natomiast w okresie letnim występują bardzo niskie stany wód. Podobne zjawiska były obserwowane i skrupulatnie odnotowywane również w minionych wiekach. Wody, jakie niosła rzeka, miały zawsze kolor brązowy, co związane jest z przemieszczaniem się lekkich mułów o charakterze lessowym z rejonu Wyżyny Wołyńskiej. Podczas wylewów muły te osiadały w dolinie, tworząc bardzo żyzne mady rzeczne. Dlatego też okoliczni osadnicy bardzo wcześnie zaczęli wykorzystywać nadbużańskie łęgi do wypasu bydła oraz pozyskiwania dobrej jakości siana. A budowali swoje zagrody nawet na obszarach zagrożonych powodzią. Racje ekonomiczne przeważały nad potencjalnymi niebezpieczeństwami ze strony kapryśnej wielkiej rzeki. Obecnie zaś, wójt gminy Sławatycze niemal rokrocznie musi stawać na czele komitetu przeciwpowodziowego i ruszać amfibią z pomocą dla poszkodowanych. Rzeka jest piękna ale dzika, a czasami nieprzewidywalna i niebezpieczna. A oto jak opisał swoje spotkanie z tutejszą przyrodą jeden z najbardziej znanych regionalistów Ziemi Podlaskiej Jerzy Sroka, autor m.in. cyklu artykułów o nadbużańskich "oleńdrach": "Zabudowania Mościc Dolnych i Nowosiótek posadowione są na niewielkich wzniesieniach - pagórkach, które podczas wiosennych wylewów Bugu zmieniają się w malowniczą krainę miniaturowych wysepek. Wówczas do sąsiada, czy do pobliskich Sławatycz lub Lisznej, można dostać się tylko łódką. Wędrowca, który znalazł się w tych stronach, urzeka piękno Bugu wijącego się meandrami pośród piaszczystych brzegów, nad którymi ciągną się łąki i pastwiska. Surowy, prawie dziki krajobraz tej okolicy tchnie jakąś tajemniczością,



Rozlewiska Bugu '99

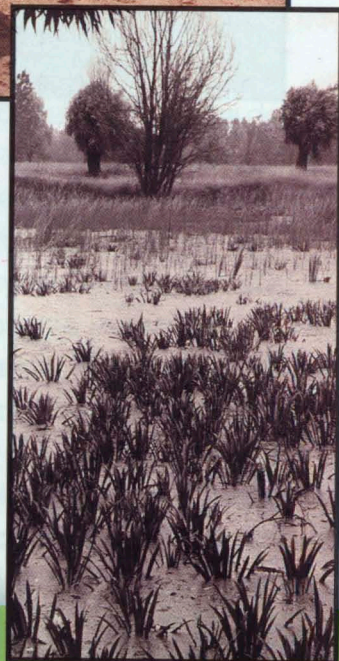




Jezioro Słodownia



Nadbużańskie łąki



i wówczas mimo woli cofamy się myślami do dawno minionej przeszłości, kiedy to na Podlasiu, w dolinie Bugu, szumiały drzewa wiekowych lasów". O unikalności tutejszej przyrody świadczy fakt, że cała dolina rzeki Bug na obszarze byłego województwa białkopodlaskiego została włączona do tzw. Nadbużańskiego Obszaru Chronionego Krajobrazu. Stało się to w kwietniu 1990 r., po przyjęciu stosownej uchwały Wojewódzkiej Rady Narodowej w Białej Podlaskiej. W obszarze tym, wraz z sąsiednimi gminami Kodeń i Hanna, znalazła się również gmina Sławatycze (wschodnia jej część). Zgodnie z dokumentacją Marii i Zbigniewa Danilkiewiczów, jest to bardzo cenny przyrodniczo fragment doliny Bugu. Jej szerokość na tym odcinku jest bardzo zróżnicowana, od 100–200 metrów koło Sławatycz i Okczyna, do 3–4 km w rejonie Terespoła i Dołhobrodów. Można w tym rejonie spotkać licznie występujące stanowiska brzozy, olchy i dębu, a także wiele łęgów porośniętych zespołami drzewiastymi o charakterze wierzbowo-topolowym. Nad Bugiem rośnie wiklina, która wykorzystywana jest częściowo w produkcji wikliniarskiej. Na wydmach i wyniesieniach występują suche bory chrobotkowe; niektóre z nich kwalifikują się do ochrony rezerwatywowej. Według materiałów dokumentacyjnych z 1.01.1997 r., w obrębie gminy Sławatycze znajdują się następujące pomniki przyrody: 44 dęby szypułkowe i 1 wiąz przy klasztorze prawosławnym w Jabłecznej, jeden wiąz szypułkowy na pastwisku w Jabłecznej oraz duży głaz narzutowy (gnejs szaro-zielony) w kolonii Sławatycze (gospodarstwo Chomiczewskich). Znaczną powierzchnię Nadbużańskiego Obszaru Chronionego Krajobrazu zajmują pastwiska i murawy, z charakterystyczną dla nadrzecznych krajobrazów różnorodną roślinnością. Występują tutaj liczne gatunki roślin leśnych, takie m.in. , jak: rumianek, mięta, babka. Do szczególnej ochrony kwalifikuje się unikalny kompleks roślin murawowych z okolic wsi Hanna. Duże zainteresowanie przyrodników, a również przygodnych turystów, wzbudzają starorzecza. Po polskiej stronie Bugu są one rozmieszczone nierównomiernie; najliczniej występują na odcinkach Jabłeczna-Sławatycze oraz Hanna-Dołhobrody. Charakterystyczną cechą dla tego terenu jest występowanie różnorodnych gatunków ptaków, takich jak: brodziec piskliwy,

brzegówka, zimorodek, jastrząb, krogulec, czy też bocian biały. Po stronie białoruskiej brzeg Bugu jest na całej niemal długości zadrzewiony. Stwarza to dogodne warunki dla egzystencji ptaków, które zwykle gnieźdzą się na stronie wschodniej, a żerują na otwartych polach i łąkach strony zachodniej, tzn. w okolicach Sławatycz, Jabłecznej i Hanny.



ZARYS DZIEJÓW

"Z małymimiasteczkami, gdy im się wnikliwiej przypatrzeć i bliżej je poznać, jest jak z prostymi, skromnymi ludźmi. Okazuje się, że nie ma nieciekawych miasteczek, jak nie ma nieciekawych ludzi"

St.R. Dobrowolski

Prowadzone w okolicach Sławatycz badania archeologiczne ujawniły szereg rewelacyjnych źródeł, świadczących o starożytnym osadnictwie na tym terenie. Okolica ta zawsze była atrakcyjna dla ludzi. Wodopoje w głębokiej dolinie Bugu przyciągały myśliwych, rybaków i zbieraczy, a od początków neolitu również hodowców bydła. Również przemieszczanie się ludów pierwotnych odbywało się zwykle wzdłuż dużych rzek, które stanowiły doskonały punkt orientacyjny. Świadczą o tym, coraz to nowe znaleziska prehistorycznych narzędzi, odkrywane co jakiś czas w pasie nadbużańskim.

W 1961r. znaleziony został na wzgórzu między Sławatyczami a Liszną unikalny topór kamienny z późnego okresu neolitu. Rok później odkryto - już w samych Sławatyczach (rejon skrzyżowania dróg: Sławatycze-Kodeń-Wisznice) - kilkanaście fragmentów prehistorycznej ceramiki. Wyjątkowo ciekawe stanowisko archeologiczne zostało ujawnione w 1992 r. w pobliskiej Hannie. Na podstawie przeprowadzonych badań naukowych określono, że na piaszczystej nadrzecznej wydmie znajdują się liczne ślady produkcji narzędzi krzemiennych z VII/IV tysiąclecia p.n.e. Okazało się także, że po-

zostałości pradawnych kultur szukano w tym rejonie już pod koniec XIX wieku. Wtedy to, rosyjski archeolog N.F. Biełaszowski odkrył fragmenty obozowiska z epoki kamienia oraz miedziany toporek pochodzący z późnego neolitu. Wszystkie te odkrycia dobitnie świadczą, że człowiek działał na tych terenach już w najdawniejszych czasach. Niewykluczone, że mieszkańcy Sławatycz mieszkają na działkach, które kryją unikalne ślady pierwotnych ludów i plemion, skwapliwie wykorzystujących dogodne położenie tutejszego nadrzecznego wzniesienia.

Pierwsza wzmianka o istnieniu Sławatycz pochodzi z końca XV wieku (1499 r.). Wówczas to, Wielki Książę Litewski Aleksander Jagiellończyk podarował tę majątność swojemu dworzaninowi Ursułowi Wołoszynowi. Niewykluczone jednak, że istniała w tym miejscu już znacznie wcześniej jakaś osada o charakterze targowym. Sprzyjało temu szereg korzystnych warunków, takich chociażby, jak: bliskość znaczących grodów o charakterze miejskim (Brześć, Włodawa), położenie nad rzeką Bug, która w dawnych czasach była ważnym wodnym traktem komunikacyjnym, a także lokalizacja na terenie wyniesionym ponad tereny zalewowe pobliskiej doliny nadbużańskiej. W pierwszych wiekach swojego istnienia Sławatycze były ściśle związane z Brześciem, zarówno pod względem administracyjnym, jak i gospodarczym. Daniny feudalne składano nie gdzie indziej, a właśnie na zamku brzeskim. Tam też figurował w poczcie dworzan Ursuł Wołoszyn, dysponując trzema końmi. Nie mając potomstwa, zapisał on Sławatycze w testamencie (1529 r.) Bohuszowi Bohowitynowi – herbu Korczak, podskarbiemu ziemi litewskiej. Z kolei ten, nie miał akurat potomka w linii męskiej i cała posiadłość przypadła jego żonie. Okazało się wkrótce, że Bohuszowa miała dość spore kłopoty z utrzymaniem swojego dożywocia. Do spadku tego zaczęła zgłaszać jakieś pretensje ziemianka brzeska Retynia. Kolejne nieporozumienia wynikły w związku z małżeństwem, jakie zawarła jedna z córek Bohusza Bohowityna z niejakim Tęczyńskim. Na domiar złego Bohuszowa nie wniosła wymaganego wkładu finansowego w organizację jednej z wypraw wojennych, przez co została skazana na zapłacenie 10 tys. kop groszy zakładu, a Sławatycze zostały na jakiś czas poddane jurysdykcji starościńskiej w Brześciu. Ostatecznie wszystkie dobra

utrzymały się jednak przy niej i potomstwie Bohusza. W 1546 r. doszło natomiast do procesu sądowego pomiędzy córkami Bohusza o majątki pozostałe po rodzicach. Wtedy to uznano, że Tęczyńskiej nic się z dóbr macierzystych nie należy. Przeszły one na dwie młodsze siostry, Fedorę – późniejszą księżnę Prońską i Julianę Hornostajową. Sławatycze przypadły Fedorze. W ten sposób osada przeszła w ręce książąt Prońskich, którzy przyczynili się do jej dalszego rozwoju. Prawdopodobnie Prońscy, około 1577 roku, uzyskali dla Sławatycz przywileje miejskie, oparte na prawie magdeburskim. Musiała już wtedy tutaj istnieć jakaś siedziba obronna właścicieli, którą w aktach grodzkich brzeskich nazywano nawet "zamkiem". Obok dworu pańskiego, od początku XVI wieku, istniał również spory folwark. Dowodem na to jest dokumentacja rejestrowa komór celnych we Włocławku i na Nogacie, dokąd spławiano najpierw Bugiem, a później Wisłą produkcję towarową z nadbużańskich majątków. Rzeka Bug, dla rozwoju tych terenów, odgrywała wówczas pierwszorzędne znaczenie. Przebiegał tędy również trakt drogowy łączący Brześć z Bełzem, poprzez Kodeń, Sławatycze, Różankę, Włodawę i Chełm. Książęta Prońscy byli kalwinami i prawdopodobnie już w II połowie XVI wieku funkcjonował tutaj zbór kalwiński. Znaczącym ośrodkiem reformacji pozostawały Sławatycze również w XVII wieku, kiedy przeszły we władanie Leszczyńskich. To właśnie jeden z Leszczyńskich, dziedzic Sławatycz i Włodawy, zamienił prawdopodobnie tutejszy kościół rzymsko-katolicki na świątynię protestancką. Pod patronatem Leszczyńskich miasteczko ogarnął ruch reformatorski, a okoliczni mieszkańcy musieli dostosowywać się do obowiązującej wówczas zasady: "czyja władza, tego religia". Zorganizowano też specjalną szkołę dla protestantów, którą hojnie wspierali właściciele dóbr sławatyckich. O znaczeniu tego ośrodka świadczy również to, że padały propozycje przeniesienia gimnazjum kalwińskiego z Bełżyc do Sławatycz. W 1647 r. odbył się w nadbużańskim grodzie synod dystryktu lubelskiego, w 1653 r. zebrała się konwokacja kalwinów okręgu lubelskiego i bełskiego, a w 1666 r. zorganizowano synod dla kalwinów całej Małopolski.

W czasach kiedy Sławatycze były własnością Leszczyńskich, w najbliższej okolicy pojawili się dość licznie osadnicy z Pomorza i Kaszub, zwani potocznie "olędrami". Ich praojcowie pochodzili z Holandii, skąd wywędrowali na ziemie pruskie i polskie w związku z szerzącymi się tam prześladowaniami religijnymi. To właśnie oni "odwalili kawał dobrej roboty" przy kanalizowaniu i osuszaniu Żuław Wiślanych. W drugiej połowie XVII wieku zapoczątkowane zostało ich osadnictwo również w okolicach Brześcia. Właściciele ziemscy sprowadzali olędrów w celu lepszego zagospodarowania terenów nadbużańskich, wyniszczonych w wyniku wojen kozackich i najazdu szwedzkiego. Lokowano ich na tutejszych gruntach według tzw. prawa holenderskiego, które opierało się na stosowaniu opłat czynszowych. Dali oni początek procesowi stopniowego czynszowania wsi w tej okolicy, co pozytywnie wpływało na dalszy rozwój gospodarki rolnej. Osadnicy zatrudniani byli głównie przy wszelkiego rodzaju pracach ziemnych, jako flisacy na rzece Bug oraz przy karczowaniu lasów. To prawdopodobnie "dzięki nim" udział procentowy lasów w ogólnej powierzchni gminy Sławatycze jest dzisiaj tak bardzo niski, a udział gruntów ornych znaczący.

Pierwszą osadą olęderską w okolicy Sławatycz, co potwierdzają dokumenty, była wieś Neybrow (obecnie Mościce Dolne). W XVII wieku ta olęderska wieś liczyła już 43 dymów, tzn. siedlisk osadniczych, i składała się z rodowitych żuławiaków-protestantów. Potwierdza to inwentarz sporządzony przez rewizora Batarewicza. Drugą osadą olęderską była wieś Neydorf (obecnie Mościce Górne). Dzisiejsze nazwy tych wsi zostały nadane w latach międzywojennych, na cześć przebywającego w tych stronach Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej - Ignacego Mościckiego. O dawnym już istnieniu tych wsi, zamieszkałych przez w/w ludność napływową, świadczy też dokument z 1761r. o nazwie: **"Prawa i obowiązki odnoszące się do ogólnego Holendrom nadania"**. Zawiera on spisane prawa i obowiązki osadników olęderskich, ustanowione w II połowie siedemnastego wieku. Wynika z niego, że pierwszymi osadnikami były rodziny: Baumów, Bittowtów, Lodwichów, Belcherów, Pastryków, Ryllów, Millardów, Semursów, Seelentów

(później Zelentów), Kunców, Wittonów i Seyszulów. W siedemnastym wieku w okolicy Sławatycz powstały kolejne wsie, które również nazywano olęderskimi. Były to m.in. Liszna, Nowosiółki, Parośla, Pniski, Zańkowo, Kuzawka i Sajówka. Nazywano je tak dlatego, że również tutaj zastosowano czynszowe prawo holenderskie, chociaż osiadła ludność była pochodzenia rusińskiego. Każda wieś olęderska posiadała swojego wójta, który reprezentował osadników wobec sławatyckiego pana-właściciela gruntów. Należy tutaj podkreślić, że olędrzy nie tylko zagospodarowywali nadbużańskie nieużytki; jako element napływowy z bardziej rozwiniętych regionów Polski byli też żywiołem twórczym i rozwojowym. Wnosili znamiona postępu, zarówno w gospodarce, jak i w sferze społecznej. Wyróżniali się spośród miejscowej ludności umiejętnością gospodarowania na terenach trudnych (nieużytki, obszary bagienne i zalewowe), budowania domów, dróg i mostów. Jako włościanie pracujący na pańskiej, nie na własnej ziemi, byli ludźmi wolnymi, w przeciwieństwie do chłopów pańszczyźnianych. Dlatego też mogli oni w sposób bardziej zdecydowany i śmiało toczyć spory o nadbużańskie łąki ze sławatyckimi mieszczanami. A powoływali się przy tym na przywileje otrzymane jeszcze w XVII wieku od Władysława Leszczyńskiego. W tym samym czasie osiedliła się w Sławatyczach również gmina żydowska. Pierwsza wzmianka o jej istnieniu pochodzi z 1687 roku, kiedy Katarzyna z Sobieskich Radziwiłłowa ulokowała zapis na kościół w miejscowym kahale. W drugiej połowie XVII wieku właścicielami miasteczka zostali Radziwiłłowie. Było ono już wtedy jednym z większych ośrodków rozległego klucza dóbr bialskich, tworzących tzw. "Państwo Sławatyckie". Już sam fakt używania w/w określenia świadczył o randze i znaczeniu tych terenów dla bialskiego rodu magnackiego. W skład "Państwa Sławatyckiego" wchodziły następujące folwarki i wsie: Dołhobrody, Hanna, Liszna, Holeszów, Sajówka, Zańków, Dańce, Parośla, Terebiski, Jabłeczna i Neydorf (obecnie Mościce Dolne). W XVIII wieku Radziwiłłowie dość aktywnie wspierali inwestycje o charakterze sakralnym. W latach 1739–1742 ufundowali cerkiew w Hannie, w 1740 r. w Dołhobrodach, a w 1795 roku w Lacku. Również z fundacji radziwiłłowskich wybudowano



w XVIII wieku kościół i cerkiew w Sławatyczach. Dziewiętnastowieczny "Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego" podaje informację, że na Rynku, przed kościołem zwracało uwagę wzgórze usypane w regularny kwadrat. Każdy z boków tego wzniesienia miał przeszło dwieście łokci, a jego góra powierzchnia była zupełnie płaska, jak gdyby przygotowana pod budowę gmachu. Z przekazów miejscowej ludności wynikało, że wzgórze to jakoby polecił sypać książę Karol Radziwiłł, aby dać ludziom zatrudnienie podczas wielkiego głodu. Czy tak było rzeczywiście, trudno jednoznacznie stwierdzić. Niezaprzeczalnym faktem jest jednak to, że ten właśnie ród magnacki szczególnie lubił wystawne zabawy i rozrywki. To właśnie tutaj książę Hieronim Radziwiłł, polując w 1754 r. w przyległych lasach przez pięć dni, zabił 87 łosi, 38 dzików, 10 saren, 40 zajęcy i 26 lisów. A księżna Katarzyna z Sobieskich Radziwiłłowa, jak podaje Kasper Niesiecki, "ciało swe wymyślnymi mortyfikcjami trapiła...", "...w której ...pokojach ...zawsze kura chowano, który piejąc budził ją ..." w Sławatyczach .. a "synagogę heretycką na kościół famy przerobiła". W końcu lat pięćdziesiątych XVIII wieku książę Hieronim Florian Radziwiłł zlikwidował w miasteczku część instytucji samorządowych; brak było burmistrza i pisarza, nie funkcjonowało sądownictwo oparte na prawie magdeburskim. W tej sytuacji Sławatycze przeszły pod jurysdykcję starościńską w Brześciu. Stan taki utrzymywał się aż do śmierci białskiego księcia (1760 r.). Po nim tutejsze włości przejął na krótko Michał Kazimierz Radziwiłł "Rybeńko", a następnie jego syn Karol Stanisław Radziwiłł "Panie Kochanku". W tym czasie dzierżawcą dóbr sławatyckich Józef Wojciech Mierzejewski, znany min. jako aktywny poseł Sejmu Wielkiego. Ówczesne źródła podają, że zabierał głos 230 razy, złożył też wiele projektów ustawodawczych do łaski marszałkowskiej. Był aktywnym stronikiem hetmana Branickiego oraz wicemarszałka Sejmu Kazimierza Nestora Sapiehy z Kodnia. Znano go też z powodu głośnego romansu z matką Kazimierza Nestora księżną Elżbietą Sapieżyną. Z tego też powodu znany dramaturg Franciszek Zabłocki nazywał go "bładym z winy Sapieżyny". Krążył wtedy o nim żartobliwy wierszyk :

Co z węgrzynka został panem,
Zawsze gada za hetmanem,
Co z postaci, tęgiej miny,
Zjednał serce Sapieżyny.

Pojawił się w tych stronach jeszcze jeden uczestnik głośnego romansu, którego późniejsza sława przekroczyła nawet granice Rzeczypospolitej. Ze Sławatyczami związany jest niewielki epizod z życia Tadeusza Kościuszki. Po zakończonych niepowodzeniem jego zalotach do Ludwiki Sosnowskiej z Sosnowicy, których finałem była nieudana próba wspólnej ucieczki, Kościuszko poczuł się zagrożony ze strony wpływowego hetmana Sosnowskiego. Dlatego też, po dłuższym namyśle, powziął decyzję o niezwłocznym wyemigrowaniu do Ameryki. Tuż przed wyjazdem udał się jeszcze do swojej siostry Katarzyny Żółkowskiej, która mieszkała w Kuzawce pod Sławatyczami. Szczęśliwym trafem spotkał w Sławatyczach księcia Adama Czartoryskiego, który wspaniałomyślnie pożyczył mu na drogę pięćset dukatów. A stało się to "na stole w sławatyckiej karczmie, w obecności książecego kasjera Skowrońskiego". Podobno właśnie tutaj wpadł Kościuszko na pomysł aby dostać się do Gdańska najtańszym środkiem lokomocji, to znaczy drogą wodną. Akurat odpływał Bugiem jeden z galarów wypełnionych zbożem (działo się to w październiku 1775 r.). Po odpowiednich więc uzgodnieniach z flisakami i pożegnaniu się z siostrą, opuścił granice małego "państwa sławatyckiego", by walczyć później bohatersko o niepodległość znacznie większego mocarstwa: Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Pod koniec pierwszej Rzeczypospolitej, wraz z jej upadkiem, zaczęły podupadać również fortuny magnackie. Tak stało się m.in. z doskonale wcześniej prosperującą manufakturą Elżbiety Sapieżyny z Kodnia. Za czasów Rzeczypospolitej było tam kilkanaście warsztatów, wyrabiających 700-800 postawów sukna rocznie (25 tys. łokci). Przędzę wełnianą dostarczały głównie chłopki-przędki z dóbr sławatyckich. Bardzo szybko produkcja spadła o połowę, a po śmierci Sapieżyny (1800 r.) zakłady zostały całkowicie zaniedbane. W wyniku rozbiorów dobra hrabstwa

białskiego zostały odcięte od głównych siedzib i majątności radziwiłłowskich, znajdujących się na terenach litewsko-białoruskich. Nie sprzyjało to racjonalnej gospodarce na pozostałych tutaj włościach. Wielu dziedziców jednowioskowych oraz urzędników ekonomicznych dóbr sławatyckich i kodeńskich zaczęło bardzo źle obchodzić się z tutejszymi chłopami. Nieobecność magnatów w kraju starali się wykorzystać oni na swoją korzyść. Zaangażowanie się księcia Dominika Radziwiłła, właściciela dóbr białskich, po stronie Napoleona, doprowadziło do dalszego spiętrzenia się trudności natury ekonomicznej. Skutkiem było to, że w 1825 r. przeszły one wraz ze Sławatyczami we władanie książąt Wittgensteinów, jako posag Stefanii Radziwiłłówny. W XIX wieku rzeka Bug, jako wodny szlak komunikacyjny, nie odgrywała już takiej roli jak w minionych stuleciach. Coraz większego znaczenia nabierały trakty lądowe. Sławatycze znalazły się jakby nieco na uboczu, co nie sprzyjało szybkiemu rozwojowi i przekształcaniu się miasteczka w większy ośrodek. Mimo to osada stopniowo rozbudowywała się, przybywało też mieszkańców. Z początku XIX wieku pochodzą pierwsze informacje statystyczne dotyczące mieszkającej tutaj ludności. W 1820 r. mieszkało w tej miejscowości 1450 osób, z czego 896 chrześcijan i 554 Żydów. Dysponowali oni 249 domami, prawie wyłącznie drewnianymi. W 1860 r. ludność zwiększyła się do 1714 osób, z czego 782 chrześcijan, 928 Żydów oraz 4 innych. **"Wykaz Mieszczan z Wyszczególnieniem znajdujących się w tymże Mieście Rzemieślników, Proffesyantów i Rolników"**, sporządzony w 1860 r., wymienia następujące grupy zawodowe: szynkarzy 2, rzeźników 3, młynarzy 2, kupców i kramarzy 24, sukienników 1, garbarzy 2, przekupniów 6, kowali 2, krawców 3, piekarzy 5, szynkarzy soli 24, rolników 148, szklarzy 2, cyrulików 1, cieśli 3, gamcarzy 2, zarobników 360, farbiarzy 1, organistów 2, szewców 4, kuśnierzy 1. Przytoczone dane wskazują, że miasteczko stopniowo rozwijało się, zarówno pod względem społecznym jak i gospodarczym. Jarmarki odbywały się dwa razy w roku; w maju na Wniebowstąpienie (ruskie) i w październiku na Pokrowę. Specjalizowano się głównie w handlu płótnem lnianym i bydłem, a także solą. Nabywano różnorodne wyroby krajowe, w tym również narzędzia gospodarskie. Miejscowa

fabryczka sukiennicza niejakiego J.Torenza zbywała swoje towary u przyjezdnych handlarzy. Lokalne targi, o znacznie mniejszej randze niż jarmarki, organizowano zwykle w każdą niedzielę. W II połowie XIX wieku istniały w Sławatyczach następujące instytucje, urzędy i zakłady o charakterze gospodarczym: urząd gminny, sąd gminny, stacja pocztowa, szkoła elementarna dla dzieci - "różnych wyznań i obojga płci", apteka, lekarz, wspomniana wyżej fabryka sukna, gorzelnia, kilka garbarni, browar, młyn, wiatrak i cegielnia.

XIX-wieczne wydarzenia historyczne, związane z walkami narodowo-wyzwoleńczymi, Sławatycze raczej ominęły. Miały tutaj miejsce jedynie "akcje" o charakterze epizodycznym. Po wybuchu powstania listopadowego 1830 r., stacjonujący w miasteczku drugi szwadron kapitana Feliksa Kleszczyńskiego, udał się niezwłocznie w kierunku Siedlec, by dołączyć do powstańców. Tędy uciekał z Królestwa Kongresowego, wraz z pięcioma regimentami gwardii rosyjskiej, Wielki Książę Konstanty. Obawiając się prób powstrzymania go na przeprawie we Włodawie, udał się pośpiesznie przez Sławatycze do Brześcia. Powstańcze zmagania 1863 r. zaznaczyły się w tejże okolicy dopiero w lipcu, kiedy przybyły na czele oddziału partyzanckiego Karol Krysiński połączył się z oddziałami Józefa Jankowskiego i Adama Zielińskiego. W dniu 11 lipca, w lasach pomiędzy Janówką i Gajówką, doszło do bitwy pomiędzy w/w oddziałami (1150 ludzi), a sześcioma rotami piechoty i kawalerii rosyjskiej, dowodzonej przez pułkownika Emila Szelkinga. Walka była bardzo zacięta. Początkowo powstańcy cofnęli się przed zmasowanym ogniem nieprzyjaciela, ale uderzenie oddziału Karola Krysińskiego na tyły rosyjskie oraz wprowadzenie do akcji kosynierów, przechyliło szalę zwycięstwa na stronę polską. Oddziały rosyjskie rzuciły się do ucieczki. W bitwie tej, według szacunków strony polskiej, zginęło 176 Rosjan (12 oficerów), drugie tyle było rannych. Straty własne oszacowano na 70 zabitych i rannych. Powstańczy Rząd Narodowy, w uznaniu bohaterstwa okazanego podczas tej bitwy, awansował Karola Krysińskiego do stopnia majora. Również kapelan jego oddziału ks. Stanisław Brzóska otrzymał wtedy nominację na naczelnego kapelana województwa podlaskiego. Represyjna polityka rosyjskich władz zaborczych w okresie popowstaniowym

szczególnie odczuwana była na Podlasiu. To tutaj zamieszkiwała licznie ludność unicka, którą zamierzano siłą przywrócić do wiary prawosławnej, tutaj też powstanie styczniowe miało bodaj najszerszy zasięg spośród wszystkich regionów Polski. Rosyjskie władze administracyjne podejmowały różnego rodzaju działania, które miały ograniczyć wpływy "elementu" polskiego. Miały one charakter prawny, polityczny, ekonomiczny i wyznaniowy. Nie ominęły represyjne ograniczenia również Sławatycz. W dniu 6 stycznia 1865 r. żandarmeria aresztowała burmistrza Antoniego Murzynowskiego, podejrzanego o udział w działalności konspiracyjnej. Na miasteczko nałożona została kontrybucja w wysokości 1557 rubli, a w kasie miejskiej pojawiły się pieniądze na wynagrodzenie dla policjanta, prawdopodobnie rosyjskiego. Zamknięto też kościół rzymskokatolicki, a ludność unicką zmuszono do przejścia na prawosławie. Miejscowy proboszcz ks. Porfiry Filewicz, za swój upór wobec władz administracyjnych i "stałość w wierze" został skazany na wygnanie. Bolesną stratą było pozbawienie miejscowości, w 1869 roku, praw miejskich, przekształcając ją w wiejską osadę gminną. Stało się to po niemal trzystu latach rozwoju tego miasteczka w oparciu o prawa magdeburskie. Pomimo tworzonych przez zaborcę na przełomie wieków ograniczeń o charakterze państwowo-administracyjnym, również na tych terenach nastąpiło pewne ożywienie gospodarcze. W tym czasie dawniejsze dobra radziwiłłowskie były już we władaniu niemieckich książąt Hohenlohe. W drugiej połowie lat sześćdziesiątych, wskutek realizacji reformy uwłaszczeniowej, nadzielono na tym terenie ziemią 305 osadników. Z majątku księżniczki Marii Hohenlohe, również z tej części, która wchodziła w skład dawnego "Państwa Sławatyckiego", wydzielono pod uwłaszczenie 2263 morgi i 77 prętów gruntów ornych. Okoliczni olędrzy zatrudniali się do wielu prac o charakterze budowlanym, zarówno w Królestwie Polskim, jak i w Cesarstwie Rosyjskim. Pracowali m.in. przy budowie linii kolejowych w rejonie Moskwy i Kijowa, przy wznoszeniu twierdzy w Modlinie, Dęblinie i Brześciu. W 1902 lub 1903 r., jak wspominał to później Józef Jarocki, zorganizowano nawet wyprawę do Petersburga: "Jechaliśmy przez długi czas wozami z budą, wioząc ze sobą siano i obrok dla koni. A naszych

wozów było chyba ze sto. Potem załadowano nas, konie i wozy, do wagonów kolejowych i już koleją dojechaliśmy do samego Petersburga. Tam, w Petersburgu, mieliśmy pracować przy robotach ziemnych aż do pierwszych mrozów. Mieszkaliśmy w skleconych na prędcie budach-szałasach.... My, najmłodszy ze wszystkich, wykonywaliśmy różne drobne posługi: gotowaliśmy posiłki, sprzątaliśmy po jedzeniu, karmiliśmy i oporządzaaliśmy konie. Czasem tylko pozwalano nam pracować razem ze starszymi przy wykopach i niwelacjach terenu. W ten sposób poznawaliśmy ciężką pracę przy robotach ziemnych, sposobiliśmy się do naszego zawodu" Na przełomie wieków nastąpił znaczny wzrost ilości mieszkańców Sławatycz. Niektóre źródła podają, że było ich około 3 tysięcy, inne natomiast, że ponad 4 tysiące. Równie rozbieżne dane dotyczą proporcji narodowościowych i wyznaniowych. Jedno wydaje się niewątpliwym, że dynamika wzrostu ludności żydowskiej była największa. Według niektórych źródeł udział Żydów w sławatyckiej społeczności pod koniec XIX wieku przekraczał 60 %. Miasteczko nabierało stopniowo charakteru żydowsko-polskiego. Wzrost zamożności mieszkańców, a także wprowadzenie przez cara rosyjskiego "Ukazu Tolerancyjnego" (1905 r.), skłonił mieszczan sławatyckich do podjęcia inwestycji o charakterze sakralnym. Przystąpiono do budowy nowego kościoła rzymskokatolickiego i cerkwi, a z funduszy miejscowego okręgu bożniczego wystawiono synagogę. Dalszy rozwój osady zakłócony został działaniami zbrojnymi wojny światowej, nazwanej później pierwszą.

Pod koniec sierpnia 1915 roku Sławatycze znalazły się na linii frontu. A oto jak opisuje August Krasicki, w "Dzienniku kampanii rosyjskiej 1914-1916", swoje wrażenie z pobytu w tej miejscowości w dniu 31 sierpnia 1915 r.: "Wyjeżdżamy o 6-ej z Tucznej. Szosa prawie zupełnie rozbita, tak że jedzie się po piasku. Spotykamy znów nieszczęśliwych uchodźców z lubelskiego; ludność tutejsza nazywa ich "bieżeńcami". Konie ledwo mogą uciągnąć fury, wszyscy idący pchają je. O 12-tej stajemy w Sławatyczach, miasteczko spalone, z wyjątkiem części południowej, gdzie kwaterujemy. Kościół w kilku miejscach trafiony granatami, cerkiew naprzeciwko nie naruszona. Pod Sławatyczami silne okopy moskiewskie.

Wojska niemieckie wychodzą stąd, gdy przybywamy. Na drodze ogromne treny prowiantowe, jadące do Włodawy. Ludność zza Buga po części powróciła, ale zastali domy albo spalone, albo ogołocone ze zboża. Smutny jest los wracających, gdyż po drodze Niemcy zabierają im żywność, krowy, dobre konie, a dają w zamian za to chore, które po drodze zdychają. Kościół w Sławatyczach Niemcy zajęli na szpital, przy czym wyrzucili aparata kościelne, krzyże itp. Nasz kapelan udał się do niemieckiego lekarza wojskowego ze skargą na to, i prosił o pozwolenie uporządkowania kościoła, ażeby móc jutro odprawić nabożeństwo dla żołnierzy. Lekarz pozwolił odprawić nabożeństwo tylko księdzu, ale ludności cywilnej wejścia do kościoła wzbronił. W kościele żadnych chorych nie było. Kwateruje się w stodole, noc zimna. Kwateruje tu cała I Brygada i 4 pułk piechoty. W środę 1 września 1915 r., o godz. 6-ej rano odmarsz do Włodawy. Szosa ze Sławatycz nie do poznania, zupełnie rozbita, sam piasek". Podczas wycofywania się wojsk rosyjskich zostały prawdopodobnie wywiezione gminne akta urzędowe, w tym oryginalny dokument nadania Sławatyczom praw miejskich. Niewykluczone również, że mógł on spłonąć podczas groźnego pożaru w Rynku. XIX-wieczna kopia tego ważnego aktu przechowywana jest do dzisiaj w archiwum parafialnym kościoła rzymskokatolickiego. W latach 1915–1918 Sławatycze znalazły się w okupacyjnej strefie niemieckiej, podporządkowanej wojskowym komendom tzw. Ober-Ost. Obowiązywały tutaj wyjątkowo rygorystyczne prawa wojenne, a prowadzona gospodarka miała charakter rabunkowy. Społeczność miejscowa z niecierpliwością oczekiwała zakończenia wojny oraz odrodzenia Niepodległej Rzeczypospolitej. Co aktywniejsi mieszkańcy uczestniczyli w działalności konspiracyjnej, m.in. w strukturach Polskiej Organizacji Wojskowej. Czołowym przywódcą był tutaj Jozafat Błyskosz z Dołhobrodów, którego szerokich wpływów wśród miejscowej ludności obawiali się nawet Niemcy. Polscy konspiratorzy, niepokojąc się o jego los, postanowili potajemnie wywieźć Błyskosza z rodzinnej wsi. Uczynili to w nocy z 8 na 9 listopada 1918 r. Przewieziono go do Sławatycz, gdzie w mieszkaniu księdza Biernata odbyły się dwie narady poświęcone rozbrajaniu Niemców w powiecie włodawskim,

a także przejmowania od nich władzy. Z pewnym opóźnieniem, w stosunku do innych części Polski, wolność dotarła również do dawnego "Państwa Sławatyckiego". Sławatycze podczas I Wojny Światowej poniosły spore straty. Zamieniła się w pogorzelisko spora część domów przy Rynku, a także przy ul. Kodeńskiej. Wystarczyła iskra, aby drewniane domy, pokryte w większości strzechami, znikwały dziesiątkami z powierzchni ziemi. W 1920 r. przetoczył się jeszcze dwukrotnie przez te tereny front wojny polsko-sowieckiej. Po zwycięskiej bitwie żołnierzy polskich w tzw. Bitwie Warszawskiej wojska sowieckie dość szybko wycofywały się w kierunku wschodnim. Dowódca wojsk rosyjskich próbował w rejonie nadbużańskim powstrzymać dynamiczną ofensywę Polaków. Tzw. Grupa Mozyrska dostała m.in. zadanie "uporczywej" obrony rejonu Biała Podlaska - Sławatycze. Oskrzydlające akcje polskich oddziałów zmuszały jednak Sowietów do stałego wycofywania się. Trzecia Dywizja Piechoty Legionów Polskich dostała zadanie opanowania Brześcia do 19 sierpnia. Po zajęciu Sławatycz, posuwała się ona dwoma kolumnami w kierunku północnym: jedną od Sławatycz, drugą od Wisznia i Piszczaca. W drodze do Brześcia pierwsza z kolumn napotkała na opór bolszewików w Jabłecznej, który został dość szybko zlikwidowany. Walkę o Brześć dywizja stoczyła z niedobitkami 22 brygady sowieckiej i oddziałami Grupy Mozyrskiej. Wzięto tam do niewoli 250 żołnierzy oraz zdobyto dwa karabiny maszynowe. Podczas tej wojny Sławatycze większych strat nie poniosły, gdyż front nie miał charakteru pozycyjnego.

Trwające od 1914 r. działania wojenne spowodowały, że w dawnym miasteczku ubyło sporo mieszkańców. Według spisu powszechnego, przeprowadzonego w 1921 roku, zamieszkiwało ich wtedy 1868. Zniszczenia wojenne ujemnie odbiły się na dalszym rozwoju miejscowości, która w latach międzywojennych nie była w stanie dźwignąć się z upadku i pozostała nadal większą osadą o charakterze wiejskim. Prawdopodobnie z powodu spalenia podczas I wojny światowej budynku Zarządu Gminy, siedziba gminy Sławatycze została na jakiś czas przeniesiona do Hanny. Pozostawał tutaj jedynie Sąd Pokoju, który rozpatrywał różnego rodzaju drobne sprawy o charakterze lokalnym. Według spisu powszechnego z 9 grudnia 1931 r. gmina Sławatycze zajmowała

powierzchnię 15293 ha i liczyła 6906 mieszkańców. Osadę Sławatycze zamieszkiwało 2611 osób. W skład gminy wchodziły wówczas następujące gromady: Dańce, Dołhobrody, Hanna, Holeszów, Holeszów-kolonia, Janówka, Kuzawka, Lack, Pawluki, Sławatycze i Zaświatycze. Jeszcze w okresie międzywojennym wytwarzano na tym terenie różnego rodzaju tkaniny, m.in. płótno czysto - lniane, ręczniki lniano-bawełniane, tkaniny kolorowe z wykorzystaniem bawełny i wełny. Nadal noszono stroje ludowe, chociaż coraz więcej ludzi ubierało się "po miejsku". Mężczyźni nosili ubrania domowego wyrobu tylko w czasie pracy. Wymiana towarowa, tak jak dawniej, odbywała się najczęściej podczas jarmarków, które organizowano w każdy pierwszy poniedziałek miesiąca, oraz cotygodniowych targów (również w poniedziałki). Lata międzywojenne były okresem stopniowego odrabiania zapóźnień w sferze społecznej. Powstawały wtedy w kraju liczne organizacje i stowarzyszenia o charakterze oświatowym. Ruch społeczno-oświatowy rozwinął się również w północnej części powiatu włodawskiego, m.in. w Sławatyczach. Uczestniczyli w nim przedstawiciele różnych narodowości: Polacy, Ukraińcy, Żydzi i prawdopodobnie nieliczni ołędrzy. W drugiej połowie lat 20-tych i w latach 30-tych prowadziły działalność takie stowarzyszenia, jak: Koło Młodzieży Wiejskiej, Stowarzyszenie Dobroczynne Gemilut Chesed, Rusińskie Dobroczynne Stowarzyszenie Ridna Chata, Towarzystwo Kulturalno Oświatowe "Freiheit", Stowarzyszenie Biblioteka im. I.L. Pereca, Towarzystwo Szul-Kult, Stowarzyszenie Straży Pożarnej i Związek Strzelecki. W roku oświatowym 1937/1938 świetlica Związku Strzeleckiego otrzymała z powiatu kilka kompletów książek oraz gier świetlicowych. Gmina samorządowa Sławatycze, przy współudziale samorządu powiatowego, wyłożyła na oświatę pozaszkolną w 1938/1939 r. kwotę 725.-zł. W powiecie włodawskim wyższe środki na tę działalność przeznaczyła tylko gmina Sobibór. Stopniowo poprawiała się komunikacja drogowa, tak, że okoliczni mieszkańcy mogli coraz częściej być w większych miastach. Sprzyjało to przeobrażeniom społeczno-kulturowym na tym terenie. W 1929 r. Wojewoda Lubelski wyróżnił gminę Sławatycze za jej wkład w budowę dróg lokalnych. Już w II połowie 1928 r. pojawiły



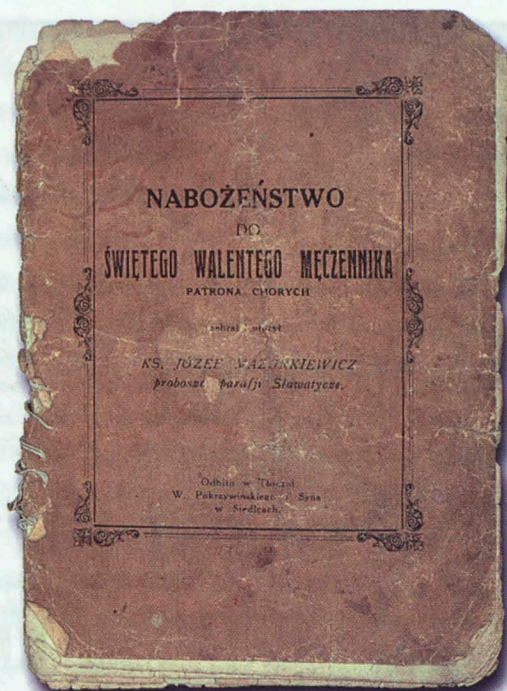
Kopija Przywileja Miasta Sławatycz



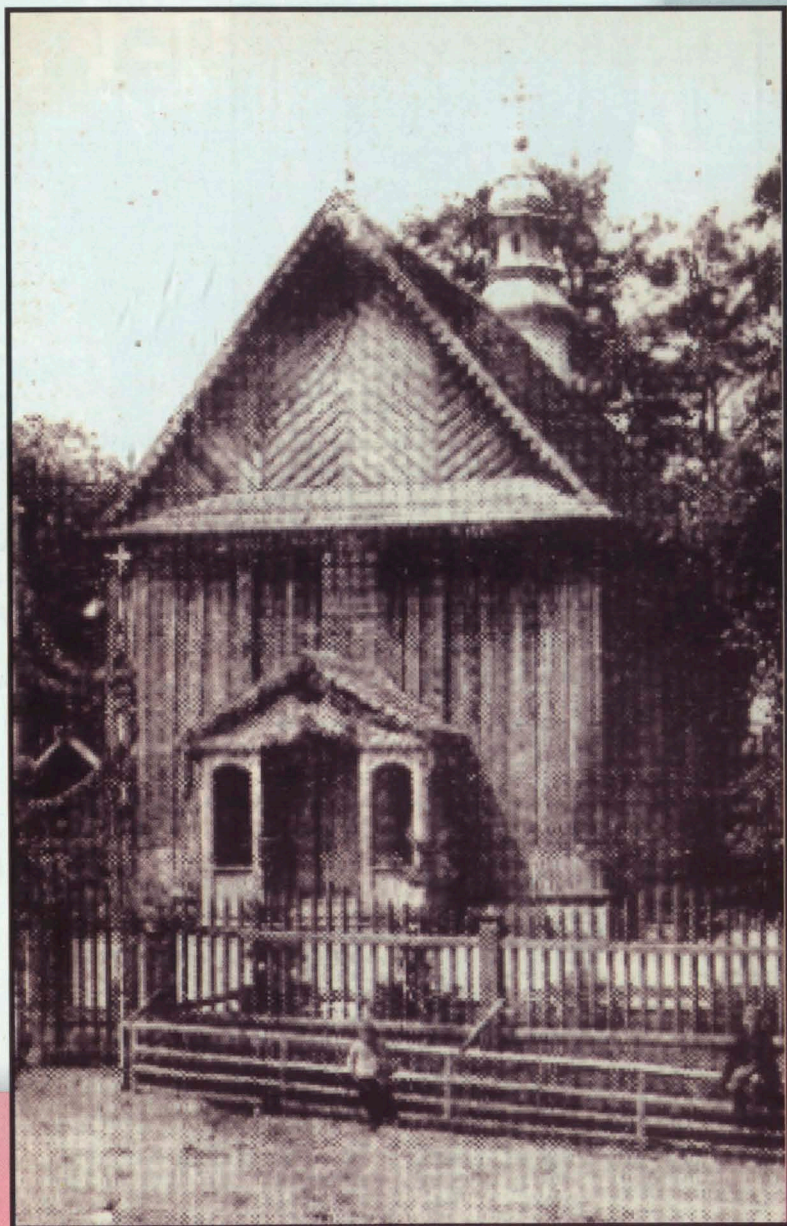
N. X

Karol Stanisław Chodźko Hsię na Otyce, Nieszwicu
Dziurach Dubinkach, Słucku, Kopylu Mleczku i Świętego
Pawła Arzyskiego Arabia na Mince, Szydłowcu Kozach
Kopysi, Kojdanowie, Zabłudowie, Kojdanach i Bratys, a na
Łotwie Wozewie, Pomarańkach Kowu, Siebiezu Pan i Dzię-
wicz. Kojewoda Wileński Odrobów Oryta Bratys i Świętego
Huberta Kawaler.

Orazymyż tym listem niniejszym Confirmacionis / poluxionie-
nia / Przywilejem wsamowbec i karcemu z osobna komu olem
wiedzie naley, mianowicie kommissarom gubernatorom i klu-
nomom Samstwa mego Sławatyczkiego kszar i, potem kszarym i
dłotomowcy szu do przednich dupliku Wójta i Sławatyczki mieszczan
miasta mego Sławatyczkiego Sławatycz wmyślitelom, nadana im taka
wie i, kszarymow moich a Dzięwiczu tego miasta prawa ap-
wac kszar pokładane i prezentowane były de tenore sequenti:
prawomieniu następującym: Mładystaw Arabia z Lesny Lesny
ski Podkomorzy Kszarski Dubinski, Starosta na Komisarzu
Sławatyczki Dzięwiczu Pan. - Podanym moim Mieszczanom
Sławatyczki i kszarym moim daję ten moj Przywilej, aby każdy z nich
Początkowi wiazać się wkrępowanych i, potem Słatu w Holendrowi odebra-
no, także Słatek kszar na Słatek wiazać na Sławatyczki do kszar-
ki na którym Dworci zbudowany. - Tę ja mając niespełnit na
Orych potrzewdzonych wyjmuję Czynszu swego Skarbu Włochy
osm, a kszary Słatek co przy nich Czynszu zostaje, powinni
dawać Czynszu z Włochy pro Włochy szesnastu do Skarbu mego
z Sławatyczki każdego co ich mają, mnie czynszu pro gorszy dzie-
siedzi, z Słatu Włochy pro Włochy, Czynszu apłau kszar-
nego potrzewdzonych, z kszary Słatu prodozas dobierania Czynszu
powinni dawać potrzewdzonych Cynszu Słatek z Domu i kszar-
jenną, prosta. Czynszu kszar z każdego co ich mają Słatu



Topór kamienny znaleziony w Sławatyczach



Stary kościół - rozebrany w 1921 r. (ze zbiorów Ludwika Sławińskiego)



Ksiądz ze Sławatycz.
Fot. 1906 r.



Olędrzy z Mościc. Rodzina Jarockich i Kunców. Fot. ok. 1930 r.



Członkowie Związku Młodzieży Wiejskiej i Kółka Teatralnego
ze Sławatycz. Fot. 1928 r.



Mieszkaniec Sławatycz.
Fot. 1920 r.



Policjant ze Sławatycz



Zdjęcie rodzinne. Fot. ok. 1930 r.



Olędrzy z Mosćic. Fot. ok. 1930 r.



Zdjęcie rodzinne ok. 1930 r.

się w Sławatyczach załątki stałej komunikacji autobusowej. Bolesław Czerniak z Piszczaca uzyskał w lipcu pozwolenie na prowadzenie samochodowego przedsiębiorstwa przewozowego. Raz dziennie kursował autobus do Tuczej i z powrotem, przy czym bilet kosztował 1 zł. 60 gr. Kursował też autobus relacji Parczew Sławatycze - Włodawa. Były to 16-sto osobowe pojazdy marki Ford. W mniejszym zakresie niż kiedyś, ale nadal wykorzystywano rzekę Bug jako wodną drogę spławu drewna. Niskie stany wód Bugu w okresie letnim powodowały jednak, że transport mógł być prowadzony tylko w miesiącach marzec - maj. Spławiano drzewo ciosane i kłoce okrągłe, w tzw. pasach liczących po około 200 sztuk. Rocznie przepływało Bugiem około 100 takich pasów.

Nie oszczędziła Sławatycz również II wojna światowa. Znowu skala zniszczeń była zbyt wysoka. Centrum "miasteczka", które zawsze daje świadectwo zamożności i gospodarności jego mieszkańców, zostało zdewastowane w ramach represyjnej akcji pacyfikacyjnej. W obrębie Rynku spłonęła synagoga oraz wiele budynków stanowiących własność gminy żydowskiej. Ludność żydowska, od kilku wieków współtworząca i uczestnicząca w rozwoju tej nadbużańskiej osady, została w sposób gwałtowny, a jednocześnie wyjątkowo okrutny, wyeliminowana z dalszego tworzenia i kształtowania historii najnowszej. Najpierw utworzono w Sławatyczach getto, a następnie przewieziono tę ludność do podobnego getta w Łomazach (13 czerwca 1942 r.). Początkowo planowano deportację tej grupy do Sobiboru, ostatecznie jednak, ze względu na brak transportu, rozstrzelano wszystkich w pobliskim lesie "Chały". Część sławatyckich Żydów przez jakiś czas pracowała w przymusowym obozie pracy w Romaszkach. Wykonywała tam, w wyjątkowo ciężkich warunkach, prace melioracyjne. Kiedy obóz pracy został rozbity przez partyzantów radzieckich, więźniowie rozpiechli się po okolicznych lasach. Z całą pewnością, podczas ostatniej wojny zamordowanych zostało ponad dwustu sławatyckich Żydów. Gmina Sławatycze została w okresie okupacji włączona do powiatu bialskiego, co wiązało się z równoczesną likwidacją powiatu włodawskiego. Z uwagi na dość znaczny obszar nowego powiatu, powołana została w Wisznicach ekspozytura starostwa (tzw. komisariat wiejski - Landkomissariat), która bezpośrednio

zarządzała pięcioma gminami: Rossosz, Huszcza, Opole, Sławatycze i Wisznice. W okolicy Sławatycz prowadziły działalność konspiracyjną liczne oddziały partyzanckie, reprezentujące głównie Armię Krajową i Bataliony Chłopskie. Aktywna była również partyzantka radziecka. W dniu 14.04.1943 r. oddział F.Kowałkova stoczył tutaj potyczkę z ugrupowaniem niemieckiej policji, zadając mu dość poważne straty.

Po wyzwoleniu okazało się, że straty jakie poniosło "miasteczko" podczas wojny nie miały wyłącznie charakteru materialnego. Nie tylko mieszkania, czy zakłady rzemieślniczo-usługowe znikły z powierzchni ziemi; uszczuplony został również potencjał ludzki. W 1946 r. zdołano doliczyć się zaledwie 1395 mieszkańców, co stanowiło około 50% stanu przedwojennego. Straty więc były ogromne. Również początkowe lata powojenne nie sprzyjały osadnictwu na tych terenach. Wiele rodzin pochodzenia ukraińskiego zostało przymusowo wysiedlonych na Ziemię Zachodnie w ramach głośnej "Akcji Wisła". Niektórzy wyjeżdżali z własnej woli, szukając nowych szans i możliwości na znacznie lepiej zagospodarowanych terenach poniemieckich. Graniczne położenie Sławatycz w latach powojennych nie należało do atutów. Straciły na znaczeniu jarmarki i targi; nie mogli już w nich uczestniczyć dawniejsi sąsiedzi zza Bugu. "Ściana wschodnia" stała się martwa dla wzajemnych kontaktów, a także spójnego ekonomicznego rozwoju nadbużańskich terenów. Z konieczności rzeka Bug przestała być rzeką spławną, pozostając jedynie rajem dla wędkarzy, a w ostatnich latach coraz liczniejszych turystów. Utracili również swoje miejsca pracy na Wschodzie tutejsi olędrzy. Pozostał im tylko Zachód. Pracowali więc przy odbudowie Warszawy, budowie Nowej Huty, huty w Częstochowie i zakładów przemysłowych w Skawinie, rozbudowie portu kolejowego w Małaszewiczach, a także przy melioracji bagien Wizny. Nadgraniczne położenie Sławatycz zyskało na znaczeniu dopiero w latach dziewięćdziesiątych. Osada, dzięki uruchomieniu tutaj przejścia granicznego, znalazła się "na szlaku" międzynarodowym. W latach kiedy dawne miasteczko stopniowo "dobijało do pięćsetki", otworzyły się przed nim nowe możliwości. Co prawda, już chyba nigdy nie będzie ono stolicą "państwa" (przyp. sławatyckiego), niemniej szanse i perspektywy rozwojowe są duże.

A swoją drogą radni gminni mogliby swojego wójta powołać na szefa "Państwa Sławatyckiego", tak jak niedawno uczyniono księciem burmistrza nadmorskiej Łeby. Należy przypuszczać, że żaden z Radziwiłłów nie upomni się już o swoje dawniejsze włości, a w formie zabawowej można również promować swoją miejscowość lub najbliższy region.



NAZWA I HERB

Skąd wzięła się nazwa Sławatycze, trudno jednoznacznie stwierdzić. Są na ten temat różne wersje; jedne z nich uzasadniają pochodzenie nazwy w sposób naukowy, inne odwołują się do przekazów ustnych, mających przeważnie charakter legendarny. Niezaprzeczalnym faktem jest to, że każda legenda związana z jakimś regionem lub osadą, to dodatkowy, ciekawy, unikalny wręcz element ją wyróżniający. Nie ma znowu aż tak wielu miejscowości, które do źródłowej wiedzy historycznej o minionych wiekach mogą również dołączyć bajeczną wyobraźnię i pomysłowość dawniejszych jej mieszkańców. Sławatycze zaliczane są do grupy tych nielicznych, które mogą pochwalić się posiadaniem legendarnych przekazów. Nauczycielka historii w sławatyckiej Szkole Podstawowej - Józefa Buczek - opowiada swoim uczniom taką oto legendarną historię, zasłyszaną od najstarszych mieszkańców: "Dawna przeszłość Sławatycz ginie w mroku dziejów. Według legendy była to niegdyś osada składająca się z 12 domów, co miało oznaczać, że tyle właśnie rodzin zapoczątkowało istnienie tego grodu. Otaczały go lasy i niedostępne bory, a zabudowania znajdowały się w bezpośrednim sąsiedztwie rzeki Bug. Położenie na wysokim wzniesieniu stwarzało doskonałe warunki obronne. Pewnego razu, podczas panującego w okolicy głodu, jakiś nieznany, zamożny człowiek, rozdawał mieszkańcom zboże. W zamian żądał jednak, aby uczestniczli oni w sypaniu dość wysokiego wzgórza, które znajdowało się w pobliżu miejsca, gdzie stoi obecna cerkiew. Górę tą później zniwelowano, w związku z zamiarem przystąpienia do budowy świątyni".

Nazwa miejscowości posiada aż trzy legendarne wersje swojego pochodzenia. Pierwsza z nich wskazuje na to, że w okolicy nadbużańskiej było bardzo dużo słowików. Dlatego też mieszkańcy zaczęli używać nazwy "Sołowiatycze", z czasem zamienione



Herb Sławatycz



na Sławatycze. Według drugiej wersji, pochodzenie nazwy to efekt bohaterskich czynów i "sławy", jaką charkteryzowali się tutejsi mieszkańcy. Bardzo ciekawa jest wersja trzecia. Głosi ona, że "pewien władca, po długim pościgu za wrogiem, odniósł tutaj wspaniałe zwycięstwo. Na miejscu bitwy miał jakoby postawić swój znak i powiedzieć: tu swoją sławę-tyczę". Tyle legendy. Podczas badań językoznawczych nad nazewnictwem miejscowości zlokalizowanych w międzyrzeczu Wisły i Bugu poddano analizie również nazwę Sławatycze. W jej wyniku stwierdzono, że określenia tego rodzaju są charakterystyczne dla terenów wschodniostowiańskich. Miejscowości o nazwie Sławatycze, czy też Sławatyczy, występują m.in. na byłych kresach wschodnich Rzeczypospolitej. Niewykluczone, że pochodzą one od męskich imion kozaków z okolic Dniepra, takich jak: Sławat, czy Sławatycz. W każdym bądź razie wszystko wskazuje, że podstawowy trzon nazwy miejscowości określał pierwotnie potomków lub poddanych człowieka o wschodniostowiańskim imieniu Sławat. Dopiero później nazwa ta mogła stać się nazwą miejscową.

Herb dawniejszego miasteczka został prawdopodobnie nadany w II połowie XVII w. Stało się to wtedy, kiedy Sławatycze zostały włączone do dóbr radziwiłłowskich. Z tego też powodu w symbolice herbu miasta znalazł się orzeł z mitrą na głowie oraz tarczą radziwiłłowską na piersi. W tarczy umieszczone zostały trzy trąby. Taki właśnie herb widoczny jest na jedynej pieczęci miejskiej, jaka z dawnych czasów pozostała. Ma ona w otoku napis: SIGILLUM CIVITATIS SŁAWATICENSIS i wyciśnięta jest na dokumencie z 1812 roku, który znajduje się w Muzeum Czapskich w Krakowie. Ten sam herb radziwiłłowski znajduje się również w Albumie Heraldycznym z 1847 r., znajdującym się w Archiwum Akt Dawnych w Warszawie oraz w albumach B.Podczaszyńskiego i Muzeum Narodowego. Zmienione są w nim jedynie kolory. W Albumie z 1847 r. na tle czerwonym znajduje się srebrny orzeł, natomiast złote trąby umieszczone są na tle niebieskim. Taki też herb stosowany jest obecnie w symbolice samorządowej osady i gminy Sławatycze. Według M.Gumowskiego, autora opracowania pt. "Herby miast województwa lubelskiego", prawdziwy orzeł radziwiłłowski powinien mieć orła czarnego, na tle złotym, również czarne trąby, na tle czerwonym.

PAMIĄTKI PRZESZŁOŚCI

Cóż zachowało się w Sławatyczach z bogatej, pięćsetletniej historii? Okazuje się, że niewiele! Nawet to co pozostało, pochodzi w zasadzie z końca XIX i początków XX wieku. Małe miejscowości podlaskie nie należały do bogatych, to i trudno znaleźć w nich reprezentacyjne gmachy byłych właścicieli, czy też ratusze zajmowane przez władze lokalne. Te typowo wschodnie miasteczka nie miały budowli o charakterze trwałym, przy wznoszeniu których używano by kamienia, cegły, czy też piaskowca. Podstawowym budulcem było tutaj najtańsze i najpowszechniej dostępne drewno. Z niego też wznosili od wieków swoje domy sławatyczcy mieszkańcy, mimo tego, że co jakiś czas trawione one były przez ogień. W wyniku tych właśnie klęsk żywiołowych, mających miejsce podczas I i II wojny światowej, zniknęły znaczne fragmenty starej zabudowy wokół Rynku. Mimo tych nieszczęść, Sławatycze zaliczane są do tych nielicznych miejscowości na Podlasiu, gdzie zachowały się po dzień dzisiejszy znaczne fragmenty tradycyjnego budownictwa drewnianego. Jakże teraz cennego i atrakcyjnego, jakże innego od licznych koszmarnych "gniotów" skleconych w latach powojennych! Z jakim zainteresowaniem oglądane są one i podziwiane przez krajowych i zagranicznych turystów! Zwłaszcza tych ostatnich! Charakterystyczne dla Sławatycz jest tzw. budownictwo szczytowe: domy stawiane szczytem do ulicy, z niskimi drzwiami i szerokimi oknami w ścianie bocznej od podwórza. Są to typowe budynki wiejskie, realizowane w warunkach ograniczonej przestrzeni dawnego niewielkiego miasteczka podlaskiego. Najwięcej pozostało ich przy ul. ul. Włodawskiej, Kodeńskiej i Krzywej. Niektóre wzniesione zostały jeszcze w drugiej połowie XIX wieku, a więc są już ponad stuletnie. Znaczna ilość mieszkańców osady, pomimo tego, że nie posiada komfortowych warunków lokalowych, może pochwalić się tym, że mieszka

w obiektach zabytkowych. Należy mieć nadzieję, że lokalna społeczność, w tym również władze samorządowe, będą chronić zachowaną z lat minionych architekturę drewnianą. Bez niej Sławatycze byłyby inne, nie takie, utraciłyby swój koloryt, nastrój, niepowtarzalność. Istnieją jeszcze, co prawda pozbawione śmigów, dwa wiatraki (Sławatycze, Liszna), a także kuźnie. Czy uda się je zachować? Zabytkowy jest układ przestrzenny miejscowości, powstały na planie szachownicy, z przecinającymi się przeważnie pod kątem prostym uliczkami. Taka właśnie zabudowa była charakterystyczna dla dawnych miasteczek. Centrum, to szeroki Rynek z wybiegającymi z jego naroży ulicami, po przekątnej przecięty traktem z Włodawy do Kodnia. Tutaj od wieków koncentrowało się życie mieszkańców: odbywały się targi i jarmarki, dokonywano transakcji handlowych, załatwiano sprawy urzędowe, zaglądano do karczmy i uroczyście kroczone w dni świąteczne do kościoła lub cerkwi. Tak było dawniej, tak jest również dzisiaj.

Przy Rynku zlokalizowane są również świątynie sławatyckie: rzymskokatolicka i prawosławna. Co rzuca się w oczy przygodnego turysty, to ich bezpośrednie sąsiedztwo, świadczące chyba o zgodnym współistnieniu w tej miejscowości ludzi o różnych wyznaniach religijnych. W każdym bądź razie pięciowiekowe dzieje wskazują, że inaczej być nie mogło. W XIX wieku żyli tutaj obok siebie wyznawcy katolicyzmu, prawosławia, grekokatolicyzmu oraz religii mojżeszowej. Niestety, obiekty sakralne z których wówczas korzystali nie zachowały się do dnia dzisiejszego. Te które służą parafianom współcześnie, pochodzą z początków XX wieku. Jedynie pewne elementy ich wewnętrznego wyposażenia datowane są znacznie wcześniejszym pochodzeniem. Rzymskokatolicki kościół parafialny p.w. Matki Boskiej Różańcowej początki swojego istnienia wiąże z pierwszą połową XVII wieku. Parafia była prawdopodobnie erygowana w 1631 r. Kolejny kościół - p.w. św. Michała Archanioła - został wzniesiony w 1761 r. Fundatorem jego był Michał Kazimierz Radziwiłł, wojewoda wileński, hetman Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Jako że była to budowla drewniana, uległa ona po 160-ciu latach istnienia całkowitemu zniszczeniu. Szereg elementów wyposażenia dawnej świątyni zostało przeniesionych do nowej, wybudowanej w latach 1913-1919. Dzięki temu po dzień dzisiejszy zachowały się w ołtarzu głównym takie obiekty (zabytki) ruchome, jak: obraz "Matki Boskiej z Dzieciątkiem" (prawdopodobnie z XVII w.), dwie rzeźby - przedstawiające postać Antoniego Padewskiego oraz niezidentyfikowanego zakonnika (XVII/XVIII w.), a także siedem wotów srebrnych wokół obrazu Matki Boskiej (prawdopodobnie XVIII w.). W prawym bocznym ołtarzu znajduje się XVIII-wieczny obraz "Cudu św. Walentego z Martwym Dzieckiem" oraz rokokowe tabernakulum. Szereg innych obrazów ma również charakter zabytkowy, takich chociażby jak: "Ukrzyżowanie z Matką Boską Bolesną i św. Janem Ewangelistą", "Dzieciątko Jezus Salvator Mundi na globie", "Św. Michał Archanioł", "Chrystus Nazareński" oraz pounickie: "Matka Boska", "Chrystus Błogostawiony" i "Trójca Św.". Przypuszcza się, że niektóre z tych obrazów mogą pochodzić z kościoła dominikanek w Brześciu. Bardzo cenny jest XVII-wieczny krucyfiks, pochodzący prawdopodobnie z nieistniejącego ołtarza dawnego kościoła oraz klasycystyczna monstrancja z końca XVIII wieku. Zakrystia wyposażona jest w "ludową" komodę z końca XVIII lub początków XIX wieku, w której przechowywane są osiemnastowieczne ornaty, w tym jeden z pasem słuckim. Bogate wyposażenie kościoła świadczy o niegdysiejszej zamożności tutejszych parafian, zarówno "mieszczan", jak i okolicznego ludu. W latach powojennych proboszczami w/w parafii byli następujący księża: Bronisław Pastewski, Tadeusz Połoński, Franciszek Leszczyński, Jan Gogłóza, Stanisław Grodek, Stanisław Wyrzykowski oraz Stanisław Małek (obecnie). Początki cerkwi prawosławnej w Sławatyczach, obecnie p.w. Wniebowstąpienia, sięgają znacznie odleglejszych czasów. Istniała ona już w 1516 r. Pod koniec XVI w. została przekształcona w świątynię grecko-katolicką, a w 1698 r. odpowiednio uposażona przez Karola Stanisława Radziwiłła (Kancelarza Wielkiego Litewskiego). Kolejną wzniesiono w 1721, a wzmiankowano o niej



Tradycyjne budownictwo drewniane.



Łódź rybacka wykonana przez sławatyckiego szkutnika



Stara zabudowa w Ryнку



Kościół



Cerkiew

w 1847 r. jako funkcjonującej p.w. Opieki Matki Boskiej. Wszystkie je budowano z drewna, stąd z natury rzeczy skazane były na stosunkowo krótkie istnienie. Obecna, tym razem już murowana, postawiona została na przełomie XIX i XX wieku. Zlokalizowano ją na miejscu tzw. Góry Głodowej oraz na prywatnych placach, które niegdyś były zabudowane karczmą i apteką. Ma ona charakter typowo ruskiej cerkwi, o charakterze bizantyńsko-eklektycznym. Ikonostas, w jaki została wyposażona, jest charakterystyczny dla tego okresu w jakim ją wznoszono. Większość ikon z dawnej cerkwi została wywieziona po 1945 r. Zachowały się m.in. ciekawe późnobarokowe pounickie feretrony (przenośne ołtarzyki z dwustronnymi obrazami) oraz ikony z przełomu XVIII i XIX wieku: "Chrystus Pantokrator" (malowany na desce, w sukience plastycznie wyrobionej w gruncie kredowym, złoczonej i srebrzonej) i "Św. Mikołaj Cudotwórca" (w ramie z XVIII w.). Cenny jest również krzyż procesyjny, mający cechy wyrobu ludowego. Od dłuższego już czasu cerkiew sławatycka jest filią Klasztoru św. Onufrego w Jabłecznej. Dlatego też nadzór nad nią przez szereg lat sprawował obecny prawosławny metropolita Polski arcybiskup Sawa. Później obowiązki te pełnił ks. ihumen Pajsjusz (Piotr Martyniuk), a obecnie ks.ih. Jerzy Pańkowski. Bezpośrednim opiekunem świątyni, odprawiającym nabożeństwa, jest ks.ih. Jerzy Siewiereniuk.

Dawniejsze miasteczka nie zajmowały zbyt dużej przestrzeni, tak że stosunkowo niedaleko znajdowały się również cmentarze. A mogiły, to również pamiątki przeszłości. Spośród czterech sławatyckich cmentarzy, trzy zaliczane są do obiektów o charakterze zabytkowym. Najstarszy z nich, to położony w centrum osady dawny cmentarz greckokatolicki, założony jeszcze w XVIII wieku. Około 1870 r. został on zamieniony na prawosławny. Obecnie jest nieczynny. Równie stary, także już nieczynny (od 1930r.), jest zlokalizowany przy ul. Kodeńskiej cmentarz katolicki. Założony on został na przełomie XVIII/XIX wieku, być może na miejscu dawniejszego cmentarza kalwińskiego. Użytkowany obecnie cmentarz katolicki funkcjonuje od 1840 r. Znajduje się

na nim kilkanaście zabytkowych nagrobków z końca XIX i początków XX wieku. Do cenniejszych należą: Michaliny Bogusławskiej z ok.1877 r., krzyże nagrobne Franciszka Parczewskiego (zm.1898 r.), Józefa Ponikwickiego (k.XIX w.), Aleksandry Błociszewskiej (k.XIX w.), Aleksandry Małachowskiej (k.XIX w.) i Marii Zieńkiewicz (zm.1900), a także mogiła oficera wojsk polskich zmarłego w 1875 r. Niedaleko cmentarza katolickiego znajduje się nieczynny cmentarz żydowski, założony na początku XX wieku. Zachowały się na nim jedynie fragmenty macew.

Jest jeszcze pewien rodzaj śladów z najdawniejszej przeszłości Sławatycz, śladów, których nie były w stanie zniszczyć ani klęski żywiołowe, ani okrutne wojny. Pozostały one w tradycyjnym nazewnictwie ulic, okolicznych lasów, czy też poszczególnych fragmentów doliny nadbużańskiej. Zachowała się, na szczęście, dawna nazwa centralnej części miasteczka: Rynek. Moda na różnego rodzaju nazwy o charakterze "placowym" tutaj nie dotarła. I bardzo dobrze! Rynek, to jest Rynek... ma to swoją wagę i znaczenie. A do tego był nim również dawniej, kilkaset lat temu. Tak samo stare są nazwy ulic o charakterze "kierunkowym", wskazujące drogę do sąsiednich miejscowości: do Kodnia (Kodeńska), do Wisznicy (Wisznicka) czy też Włodawy (Włodawska). Nazwa ul.Polnej wyraźnie wskazuje, że właśnie z tej strony Sławatycz "najpierw las wytrzebiono", przeznaczając zwolniony teren pod uprawy rolne. Niekiedy specyficzny wygląd uliczek sprawiał, że cechy te przenosili dawniejsi ludzie na ich nazwę. W ten sposób pojawiła się w Sławatyczach ul.Krzywa. Po prostu była ona "jakaś garbata". Niestety, zmieniono jej nazwę w latach międzywojennych na Kilińskiego. I taką też pozostała, pomimo tego, że przez szereg powojennych dziesięcioleci używano jeszcze dawnej nazwy. Szkoda! Tradycyjne nazwy to też zabytki, które trzeba chronić i pielęgnować. A "Folwarki", to znaczy południowa część tej miejscowości, jest niczym innym jak dawniejszym terenem, gdzie znajdowały się radziwiłłowskie folwarki "Państwa Sławatyckiego".

Także okoliczne lasy zachowały historyczne nazwy. Zarówno kiedyś, jak i dzisiaj, chodzi się na grzyby "na Posesora", na Omszanę", cz też "Poręby". Specyficzne nazwy mają różne nadbużańskie jeziora, zakola, starorzecza czy też łęgi, takie chociażby jak: "Stodownia" (jezioro), "Łacha" (staw), "Łachmanka", "Piekietko", "Kubania" (staw), "Błonie" (pastwisko), "Szczotyska" (łąka). Zapewne są to nazwy tak stare, jak stare są Sławatycze.



MIEDZY PRZESZŁOŚCIĄ.....A DNIEM DZISIEJSZYM

Samorząd

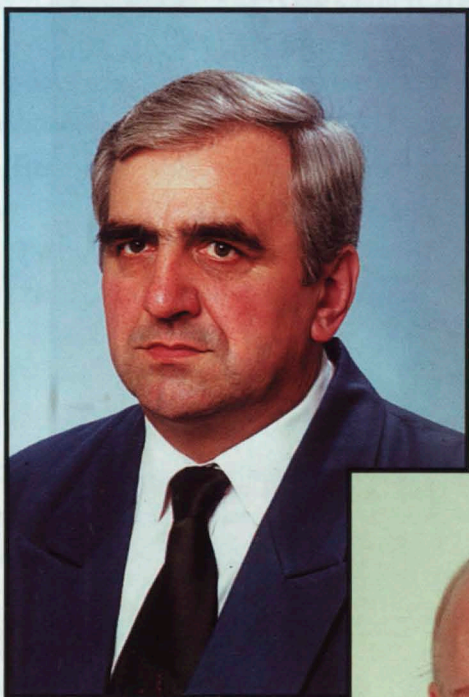
Bezpośrednio pod drugiej wojnie światowej władza lokalna w gminach zaczęła funkcjonować według zasad obowiązujących w dwudziestoleciu międzywojennym. Rada Gminy Sławatycze oraz jej Wójt mieli zaspokajać przede wszystkim potrzeby lokalnej wspólnoty mieszkańców, głównie w zakresie: potrzeb mieszkaniowych, opieki zdrowotnej, opieki społecznej, drogownictwa oraz oświaty. Gmina czyniła to w swoim imieniu, dla siebie i na własny rachunek. A dochody miała ze zbieranych podatków państwowych, własnych podatków, opłat lokalnych, kar i grzywien. Ten przedwojenny system samorządowy gwarantował lokalnej społeczności autentyczny udział w sprawowaniu władzy. Szybko jednak wprowadzono rady narodowe, funkcjonujące w oparciu o tzw. zasadę centralizmu demokratycznego, które wypaczyły ideę samorządu terytorialnego. Był też okres, kiedy bardzo dokładnie powielano obce wzorce radzieckie. Mimo wszystko lokalna społeczność musiała funkcjonować w takich warunkach, jak je ukształtowało prawodawstwo państwowe tamtejszych czasów. Początkowe lata powojenne nie były okresem prosperity. Nie tylko Sławatycze, ale również całe Podlasie trwało w zastoju gospodarczym. Część ludności pochodzenia rusińskiego została przymusowo wysiedlona w ramach głośnej "Akcji Wiśła", wielu innych szukało dla siebie lepszych perspektyw na znacznie lepiej zagospodarowanych Ziemiach Zachodnich. Większe ożywienie w nadbużańskiej osadzie nastąpiło dopiero w końcu lat pięćdziesiątych i na początku sześćdziesiątych. Jeszcze dzisiaj pamięta się o olbrzymim zaangażowaniu w działalność inwestycyjną ówczesnego przewodniczącego

Gromadzkiej Rady Narodowej - Władysława Sawoniuka. I trzeba przyznać, że okres ten można rzeczywiście zaliczyć do udanych. Wybudowano wtedy: pawilon handlowo-biurowo-gastronomiczny, piekarnię mechaniczną, obiekt Kasy Pożyczkowo-Oszczędnościowej, Lecznicę dla Zwierząt oraz Ośrodek Zdrowia. Oprócz Władysława Sawoniuka, wiele wysiłku w rozwój osady włożyli m.in. Ignacy Krzyżanowski, Henryk Fąk, Ryszard Sławiński i Włodzimierz Oniszczyk - z Warszawy (pochodzący ze Sławatycz).

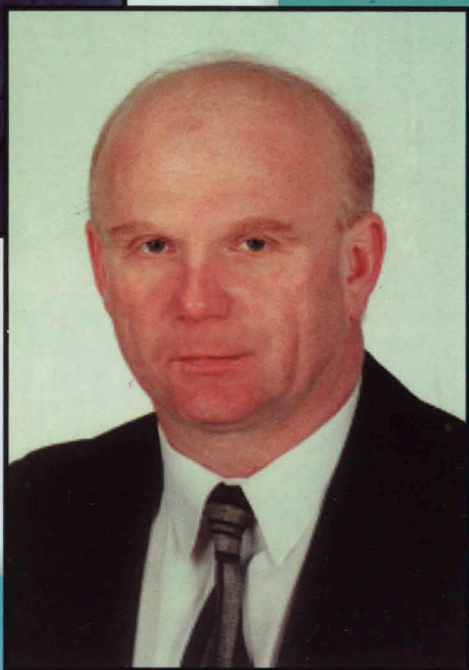
W 1972 r. nastąpiła reorganizacja administracji terenowej, w wyniku której utworzone zostały Gminne Rady Narodowe, a funkcje wykonawcze powierzono naczelnikom gmin. Te odpowiedzialne stanowiska piastowali w Sławatyczach następujący naczelnicy: Jan Mazaniuk, Marian Zaborowski i Franciszek Oksytiuk. Koniec lat siedemdziesiątych i lata osiemdziesiąte, to okres trwającego w Polsce kryzysu społeczno-gospodarczego. Sytuacja ta musiała również wpływać na lokalne środowiska, które były w bardzo dużym stopniu uzależnione od dotacji finansowych "z góry". Mimo to, zrealizowano szereg nowych linii telefonicznych, wybudowano osiem domków z elementów gotowych (typ "Ciechanów"), uruchomiono Stację Paliw, oddano do użytku wodociąg oraz rozpoczęto prace przy budowie stadionu sportowego.

Wybory do Rady Gminy, jakie odbyły się 27 maja 1990 r., były pierwszymi po wojnie autentycznie wolnymi i demokratycznymi. Od tego czasu o kształcie wybranych władz lokalnych zaczęli decydować wyłącznie mieszkańcy gminy Sławatycze. Jednocześnie ciężar ich odpowiedzialności za swoją "małą ojczyznę", uległ znacznemu zwiększeniu. Największa zaś odpowiedzialność spada na tych, którym powierza się lokalne funkcje i stanowiska z wyboru. W nowych uwarunkowaniach prawno-ustrojowych gmina Sławatycze przejęła szereg bardzo odpowiedzialnych zadań, w tym również prowadzenie placówek oświatowych. Przystąpiono do realizacji wielu przedsięwzięć inwestycyjnych, których pozytywne efekty są coraz bardziej odczuwane przez mieszkańców. W latach 1995-1996 było

już zwodociągowanych 3/4 miejscowości w gminie, a w 1998 r. wskaźnik ten osiągnął 100%. Wiele wysiłku włożono w poprawę stanu dróg. Wybudowano m.in. trzy drogi o sporym znaczeniu dla gminy: Jabłeczna-Nowosiółki, Mościce Dolne oraz Parośla-Pniski. Przeprowadzona została też kompleksowa modernizacja odcinka Krzyżówka Wisznicka - Sławatycze, co wiązało się z usprawnieniem dojazdu do Przejścia Granicznego. Samorząd gminny aktywnie uczestniczył we wszystkich działaniach organizacyjnych i administracyjnych związanych z uruchomieniem tego międzynarodowego "okna" na Wschód. Wśród pozostałych zadań o charakterze drogowym, wybudowano, bądź zmodernizowano: duży parking przy cmentarzu rzymskokatolickim oraz przy restauracji "Graniczna", chodniki przy ul. Kodeńskiej, skrzyżowanie w rejonie Rynku, ul. Polną, Krzywą, Pocztową i Długą a także wiele kilometrów lokalnych dróg gruntowych (remonty i naprawy). Dla sprawnej realizacji tych prac uruchomiona została m.in. własna produkcja płytek betonowych. Nie sposób rozpisywać się w tym niewielkim wydawnictwie o wszystkich przedsięwzięciach podejmowanych w ostatnich latach przez sławatycki samorząd, dlatego podajemy je przynajmniej w telegraficznym skrócie: przygotowanie dokumentacji pod budowę osiedla mieszkaniowego, zakończenie budowy stadionu - wraz z budynkiem socjalnym, modernizacja centralnego ogrzewania w Szkole Podstawowej oraz rozbudowa tej szkoły, przeprowadzenie komunalizacji mienia gminnego, przygotowanie dokumentacji pod budowę kolektora sanitarnego - wraz z przepompownią ścieków i punktem zlewnym w Sławatyczach, współudział w budowie linii światłowodowej oraz nowoczesnej centrali autmatycznej (około 40% gospodarstw domowych w gminie posiada już telefony). W 1999r. uruchomiony został w gminie maszt cyfrowej telefonii komórkowej (GSM). Realizacja tych, i wielu innych zadań, możliwa była dzięki aktywności tutejszych ludzi, zarówno społeczników, jak i reprezentantów władzy lokalnej. Prawdopodobnie duże znaczenie miało tutaj olbrzymie doświadczenie w pracy



Wójt Gminy
Dariusz Trybuchowicz



Przewodniczący Rady Gminy
Józef Chomiczewski



Pomnik ku czci poległych w walce z okupantem wzniesiony w 1970 r.

samorządowej Wójta gminy Sławatycze Dariusza Trybuchowicza. Już w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych był on radnym, a od 1990 r. piastuje - z demokratycznego wyboru - najbardziej prestiżowe stanowisko w gminie. Pracami Rady Gminy, już drugą kadencję, kieruje Józef Chomiczewski. Z wyżej wymienionymi lokalnymi "przywódcami" twórczo współdziałają: wiceprzewodniczący Rady Gminy Franciszek Skalski, członkowie Zarządu Gminy Jan Łuciuk, Stanisław Pawlik, Stefan Szmydki, Jerzy Trzeciak i sekretarz Urzędu Gminy Krystyna Szolucha. Pieczę nad dochodami i wydatkami gminy Sławatycze sprawuje skarbnik - Ewa Lorenc.

Oświata

W drugiej połowie XIX wieku coraz powszechniej odczuwana była potrzeba upowszechnienia kształcenia wśród szerokich warstw społeczeństwa. Dynamiczny rozwój w różnych dziedzinach życia społecznego i gospodarczego, a także upowszechnienie idei pozytywistycznych, oddziaływały mobilizująco nie tylko w dużych miastach, ale również w mniejszych osadach i środowiskach wiejskich. Szkoła w Sławatyczach, jak opowiadają najstarsi mieszkańcy, istniała jeszcze przed 1863 rokiem. Wtedy miejscowość ta miała jeszcze prawa miejskie, a urzędem lokalnej administracji (Magistratem) kierował burmistrz. Prawdopodobnie były to dwie odrębne, jednoklasowe szkółki: męska i żeńska. A uczono w nich: czytania i pisania, ortografii, czterech podstawowych działań matematycznych, podawano wiadomości o miarach, wagach i monetach oraz ćwiczone śpiewy religijne. Około 1872 r. wprowadzony został do szkoły jako obowiązkowy język rosyjski, zaś nauczyciele polscy zostali zastąpieni Rosjanami. Nastąpił okres realizacji ostrego kursu rusyfikatorskiego w szkolnictwie elementarnym. Stan taki trwał aż do wybuchu I wojny światowej. Podczas przesuwania się frontu rosyjsko-niemieckiego w 1915 r. szkoła została spalona. Było to prawdopodobnie świadome podpalenie przez

żołnierzy rosyjskich, którzy pozostawiali wypierającemu ich nieprzyjacielowi pożary i zgłiszczą. Nie uratowano też mebli i pomocy szkolnych. Podczas przeszło trzyletniej okupacji niemieckiej placówka oświatowa w ogóle nie funkcjonowała. Część mieszkańców uczyło swoje dzieci prywatnie. Dopiero pod koniec 1918 r. przystąpiono do jej organizacji, z konieczności w budynku zastępczym. Pierwszymi nauczycielami byli wtedy: Michał Sławiński oraz Andronowska. W latach 1923-1929, kiedy szkoła przekształcała się stopniowo z jednoklasowej w siedmioklasową, narastały równocześnie problemy lokalowe. Wynajmowano coraz więcej mieszkań zastępczych (m.in. w domu Żelaznowskiego), które w większości były w bardzo złym stanie technicznym. W tej sytuacji mieszkańcy zmobilizowali się do budowy nowoczesnego, jak na ówczesne czasy, gmachu szkolnego. Pod przewodnictwem Wójta gminy Piotra Baja odbyło się w lutym 1929 r. ogólne zebranie mieszkańców, na którym zadeklarowano o przeznaczeniu na realizację tej inwestycji 20 tys. zł. Lokalnej inicjatywie udzielił wsparcia powiat. Aktywnie na tym polu działał ówczesny Inspektor Szkolny Władysław Koszyczek oraz Starosta Powiatowy we Włodawie Paweł Ćwikliński. Szkoła stanęła bardzo szybko, już w lipcu 1930 r. przekazana została do użytku. Do dzisiaj obiekt ten służy sławatyckiej oświacie, a przez jego mury przewinęli się niemal wszyscy mieszkańcy osady. W okresie ostatniej wojny budynek szkolny służył również innym celom. W 1939 r. na krótko zajęły go wojska rosyjskie, później zaś niemieckie. Wykorzystywano gmach m.in. do celów o charakterze militarnym, umieszczając w nim komisariat nadbużańskiej straży granicznej. Nauka szkolna musiała więc znowu odbywać w wynajętych mieszkaniach prywatnych (przy ul. Kodeńskiej oraz w Rynku). Podczas groźnego pożaru w 1942 r. jeden z budynków zastępczych spalił się. Kierownikiem szkoły w tych trudnych czasach był Julian Baran. Powrócili uczniowie i nauczyciele do swojej szkoły dopiero we wrześniu 1944 r. W latach powojennych szkołę kilkakrotnie poddawano



Nowa szkoła. Fot. 1936 r.



Zakończenie roku szkolnego. Fot. 1938 r.



Lata okupacji. Fot. 1942 r.



większym remontom, dostosowując ją do zmieniających się standardów i potrzeb. W roku szkolnym 1966/67 wprowadzona została dodatkowo VIII klasa, co wiązało się również z pewną przebudową. Obecnie szkoła posiada zmodernizowane centralne ogrzewanie, kanalizację i wodę bieżącą. Sporym mankamentem jest brak sali gimnastycznej. W 1998 r. rozpoczęta została rozbudowa szkoły, co powinno wyeliminować istniejącą jeszcze dwuzmianowość nauczania oraz stworzyć odpowiednie warunki lokalowe dla tworzonego w b.r. Gimnazjum.

Aktualnie w Szkole Podstawowej pracuje trzydziestu nauczycieli, którzy uczą i wychowują 307 uczniów. Od 1 września będzie ona sześcioklasowa (17 oddziałów, 253 uczniów). Gimnazjum będzie miało na początek dwa oddziały, z 41 uczniami, a docelowo ich ilość ma zwiększyć się do około 115 (w roku szk. 2001/2). Szkołą Podstawową w ciągu ostatnich osiemdziesięciu lat kierowali: do 1944 r. - Paweł Skrzyński, Aleksander Maczkowski, Jan Hałas, Piotr Klejst, Jadwiga Krzaklewska, Julian Baran, po wojnie - Jan Stojek, Zygmunt Romaniuk, Stefan Jaroszewicz, Jan Tychoniewicz, Stanisław Łučko, Helena Petelska, Zofia Chomiczewska i Maria Hasiuk (obecnie). W miesiącu maju b.r., w drodze konkursu, wyłoniony został dyrektor Zespołu Szkół w Sławatyczach. Została nim Antonina Haponiuk.

Nie można nie wspomnieć o Izbie Pamięci Narodowej, jaka została tutaj zorganizowana w latach 60-tych przez nauczycielkę Krystynę Juszczuk. Od kilkunastu lat z powodzeniem kontynuuje tę pracę nauczycielka historii Józefa Buczek. W odrębnie wydzielonym pomieszczeniu znajduje się wiele interesujących eksponatów, takich jak: stare dokumenty, militaria, monety i odznaczenia stare przedmioty użytku domowego, odzwieczające dawniejsze życie mieszkańców tych terenów. W gromadzeniu pamiątek przeszłości aktywnie uczestniczą uczniowie oraz ich rodzice.

Już w 1935 roku istniało w Sławatyczach przedszkole. Mieściło się ono przy Rynku, w domu prywatnym Jana Kuniewicza. Po wojnie zostało zlokalizowane w budynku

pożydowskim przy ul. Włodawskiej. Kiedy w 1987 roku spaliło się, przeniesiono je do wyremontowanej plebanii. Tutaj też mieści się do dnia dzisiejszego. W latach 1955-1990 kierowała tą placówką Urszula Parczewska, obecnie - Marianna Czajkowska.

Straż Pożarna

Ochotnicza Straż Pożarna w Sławatyczach powstała w 1922 r. Jej pierwszym prezesem był Jan Misiaczek, natomiast naczelnikiem Leon Dejczman. W 1930 r. funkcję naczelnika powierzono Władysławowi Dejczmanowi, którą piastował aż do czasów powojennych. W 1947 r. naczelnikiem został Marian Jarmoszewicz, a prezesem Jan Stojek. Rok później nastąpiły kolejne zmiany; Józefa Wasilewskiego wybrano naczelnikiem, Stanisława Jabłońskiego prezesem. Podczas kolejnych kadencji miejscową strażą kierowali: Józef Wasilewski (prezes, 1956-1973), Antoni Skibiński (prezes, 1973-1978), Stanisław Parczewski (prezes, 1978-1999), Jan Kamiński (naczelnik, 1956-1973, 1978-1995), Wiesław Kuszneruk (naczelnik, 1973-1978). W latach 1995-1997 funkcję naczelnika sprawował Andrzej Kadłubowski, który obecnie jest komendantem Gminnych Straży Pożarnych. Aktualnie Zarząd Ochotniczej Straży Pożarnej działa w następującym składzie: Stanisław Parczewski (prezes), Witold Bochonewicz (v-ce prezes), Krzysztof Kowalski (naczelnik), Krzysztof Witowski (z-ca naczelnika), Józef Szczur (sekretarz), Marian Dudkiewicz (skarbnik), Ryszard Komorowski (gospodarz Straży). Oddział pożarniczy liczy trzydziestu dziewięciu strażaków.

W latach międzywojennych sławatyccy strażacy aktywnie uczestniczyli w życiu społecznym i kulturalnym. Młodzież tworzyła różnorodne zespoły artystyczne, a sporą część dochodów uzyskiwanych z występów przekazywano na budowę Domu Ludowego. Działalność społeczno-kulturalną kontynuowano również w okresie powojennym. Pozyskane w latach 1948-1952 fundusze, pozwoliły na przeprowadzenie gruntownej modernizacji Domu Ludowego oraz przygotowanie dokumentacji pod budowę Domu Strażaka. W 1948 r.

Lublin, dn. 14 października 1948 r.
Straznica 7 - Tel. 10-55

**ZWIĄZEK
STRAŻY POŻARNYCH R. P.**
Stowarzyszenie Wyższej Użyteczności
LUBELSKI OKRĘG WOJEWÓDZKI

L. dz. J.W.1-a/1091/48.

Zaświadczenie

Zaświadczam się, że ob. **PARCZEWSKI Stanisław**
z Oddziału Straży Pożarnej w Sławatyczach
użył wojewódzkiej Szkoły Pożar-
niczej w Lublinie w czasie od 12 do 14 października 1948 r.
włącznie przeszkolenie w obsłudze motopomp angielskich
"Scammel".-

 INSPEKTOR WOJEWÓDZKI
M. Stylski - ppłk. poż./



Parczewski Stanisław
i Dudkiewicz Marian
prezentują nową
motopompę. Fot. 1948 r.



Młodzi strażacy



Zarząd OSP. Fot. 1997 r.

OSP otrzymała nowoczesną motopompę angielską typu "Scammel", którą obsługiwał po specjalistycznym przeszkoleniu w Lublinie Stanisław Parczewski.

Budowa remizy strażackiej została zrealizowana dopiero w latach 1962-1964. Równolegle wykonano też kryty zbiornik na wodę o pojemności 50 tys. litrów. Kolejne inwestycje możliwe były dopiero w latach 80-tych i 90-tych. W ich efekcie przeprowadzono modernizację i rozbudowę świetlicy OSP (1984), zakupiono samochód pożarniczy marki "Lublin II", nową motopompę i wiele innego sprzętu ratowniczego. Obecnie OSP posiada pięć motopomp oraz dwa samochody pożarnicze.

Strażacy ze Sławatycz w minionych dziesięcioleciach uczestniczyli w wielu operacjach związanych z ratowaniem mienia, a także życia ludzi. Do ważniejszych należałoby zaliczyć następujące akcje gaśnicze: Rynek w Sławatyczach (1937 i 1942), domy przy ul. Zabagonie we Włodawie (1965), przedszkole w Sławatyczach (1987), lasy pod Sajówką (1992) i w okolicach Olszanki (1997). O poziomie przygotowania bojowego tutejszych strażaków świadczą liczne nagrody i wyróżnienia jakie otrzymywali w minionych latach. W 1970 r. zdobyli III miejsce podczas powiatowych zawodów pożarniczych oraz pierwsze we współzawodnictwie pomiędzy jednostkami Ochotniczych Straży Pożarnych. W następnym roku zajęli pierwsze miejsce w samochodowym rajdzie powiatowym. Wysoki poziom wyszkolenia i gotowości bojowej utrzymują po dzień dzisiejszy. W latach 1989-1990 sławatycka jednostka zajmowała pierwsze miejsca na Rejonowych Zawodach Sportowo-Pożarniczych oraz czołowe pozycje na wojewódzkich przeglądach pożarniczych.

Biblioteka

Brak jest oficjalnego aktu-dokumentu określającego dokładną datę powstania Gminnej Biblioteki Publicznej. Dlatego, chcąc odtworzyć

jej dzieje, należałoby szukać informacji źródłowych w księdze inwentarzowej księgozbioru. Pierwszy wpis został dokonany w dniu 10.01.1949 r., co by świadczyło...że biblioteka w b.r. obchodzi swoje pięćdziesięciolecie ... i, że jest dziesięć razy młodsza od Sławatycz.

Tak jak większość tego rodzaju placówek na Podlasiu, również ta, bardzo często zmieniała swoje lokum, przenosząc się do coraz to nowych pomieszczeń. Zmieniali się również pracownicy. Organizatorem i pierwszym pracownikiem biblioteki gminnej był Ludwik Sławiński. W późniejszych latach pracowali: Franciszek Juszcuk, Wanda Wasilewska, Wanda Suchań, Mieczysław Mazaniuk, Maria Kuniewicz oraz Teresa Jarmoszewicz (obecnie). Bibliotekarze stale zabiegali o powiększenie ilości książek, prowadzili też aktywną działalność kulturalno-oświatową. Jeszcze dzisiaj pamiętają niektórzy mieszkańcy Sławatycz o "Jasętkach", wystawionych w 1958 r. przez czytelników skupionych w Kole Przyjaciół Biblioteki. Organizatorem tego przedsięwzięcia był ówczesny kierownik biblioteki Ludwik Sławiński. W latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych Gminna Biblioteka Publiczna zorganizowała w okolicznych miejscowościach dwie filie biblioteczne oraz sieć punktów bibliotecznych. Dzięki temu książka stała się powszechnie dostępna dla wszystkich mieszkańców gminy. W Filii bibliotecznej w Krzywówce przez wiele lat pracował Paweł Korneluk, zaliczany do jednego z najlepszych bibliotekarzy w powiecie Biała Podlaska. Ceniono go szczególnie za aktywną pracę kulturalno-oświatową w środowisku wiejskim. Działalność głównej biblioteki w gminie, oprócz udostępniania zbiorów, koncentrowała się na pracy oświatowej z dziećmi i młodzieżą, organizowaniu spotkań z pisarzami oraz konkursów popularyzujących zagadnienia literackie. Odbływały się tutaj m.in. wieczory dyskusyjne, spotkania z bajką oraz wiele różnorodnych imprez upowszechniających czytelnictwo.

W ostatnich latach, dzięki przychylności władz samorządowych, uległy zdecydowanej poprawie warunki lokalowe biblioteki. Systematycznie też powiększały się zbiory biblioteczne. Według stanu na

dzień 31.12.1998 r. biblioteka gminna, wraz z dwoma filiami (Jabłeczna - Krystyna Sienkiewicz, Krzywówka - Małgorzata Wetoszka) posiadała 22862 książek, z których korzystało 620 czytelników. Oprócz literatury pięknej i popularnonaukowej, w coraz szerszym zakresie gromadzona jest literatura o charakterze informacyjnym (encyklopedie, słowniki, bibliografie). Podtrzymywana jest stała współpraca z Miejską Biblioteką Publiczną w Białej Podlaskiej, zwłaszcza w zakresie pozyskiwania informacji i publikacji dla czytelników kształcących się i podnoszących swoje umiejętności zawodowe. Biblioteka systematycznie dostosowuje się do zmian jakie zachodzą w szkolnictwie powszechnym, podejmując m.in. popularyzację problematyki regionalnej w środowisku. Wymaga to tworzenia odpowiedniego warsztatu pracy (kartoteki) oraz pozyskiwania do zbiorów różnorodnych materiałów bibliotecznych (książki, czasopisma, kserokopie, fotografie, pamiątki, relacje, dokumenty o charakterze archiwalnym itp.). Niniejsza publikacja jubileuszowa o Sławatyczach wydana została przy wydatnym udziale Gminnej Biblioteki Publicznej i jej wieloletniego kierownika Teresy Jarmoszewicz.

Poczta

Niewiele wiadomo o poczcie w Sławatyczach, chociaż tutejsi mieszkańcy od dawna korzystali z jej usług. Według relacji najstarszych mieszkańców istniała podobno już w 1928 r. Mieściła się wtedy w jednym z budynków żydowskich przy ul. Włodawskiej, a prowadził ją niejaki Herbst. W latach 1928-1947 pracownikami tej placówki, a jednocześnie naczelnikami Agencji Pocztowej, byli: Anna Kuszewicz, Cichocka i Gajewska. W 1947 r. funkcję naczelnika Poczty w Sławatyczach objął Henryk Fąk i sprawował ją aż do 1988 r. W 1975r. podjęła tutaj pracę - w charakterze asystentki - Janina Kuryluk, która od 1988 r. pracuje na stanowisku naczelnika. Jako asystentki pracują jeszcze Maria Lewczuk (od 1974r.) oraz Urszula Kuniewicz. Dobrze, a czasami źle

wieści, roznosili w latach 1928-1999 następujący listonosze: Dudkiewicz, Wacław Kuniewicz, Marian Jędrzejewski, Czesław Kozicki, Franciszek Orłowski, Jan Łuciuk, Izidor Łuszczewski i Józef Kowal. Niemalą rolę w łączności ze światem odgrywały telefonistki: Jadwiga Chorąży, Danuta Popko, Wanda Kowal, Józefa Panasiewicz, Barbara Czarnecka i Dorota Sobczuk. W 1991 r. nastąpił podział poczty na: Urząd Pocztowy i Telekomunikację Pocztową. Sławatycze otrzymały też nowoczesną centralkę automatyczną, dzięki czemu praca telefonistek przeszła już do historii.

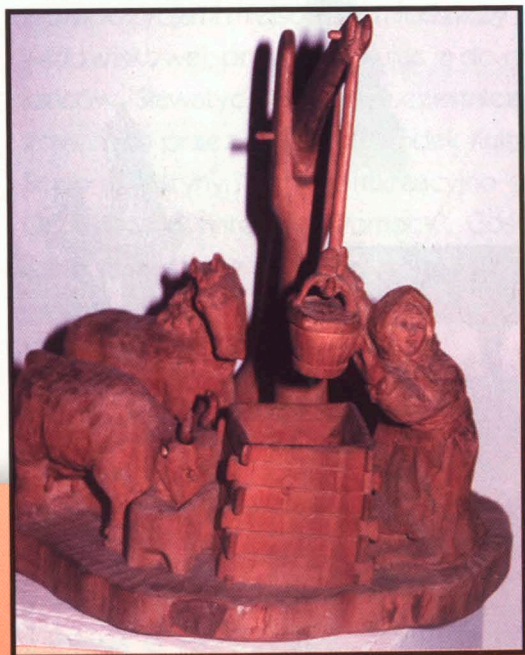
Kultura

W latach międzywojennych, oraz po wojnie, działalność kulturalną w Sławatyczach prowadziły różne organizacje społeczne, takie m.in., jak: Związek Młodzieży Wiejskiej, czy Ochotnicza Straż Pożarna. Była to dodatkowa, społeczna działalność tych organizacji, nie mająca w zasadzie pierwszorzędного znaczenia. Dopiero w 1976 r., po podjęciu odpowiedniej uchwały przez Gminną Radę Narodową, utworzony został Gminny Ośrodek Kultury, którego głównym i niemal wyłącznym zadaniem miało być upowszechnianie kultury. Pierwszym dyrektorem tej placówki został Tadeusz Iwanejko. Przez jakiś czas kontynuował jego działalność Ryszard Ciepły, a od 1979 roku, po dzień dzisiejszy, funkcję tą sprawuje Bolesław Szulej. W strukturę GOK-u włączone zostały kluby kultury w Sławatyczach i Krzywówölce oraz stałe kino, posiadające 98 miejsc dla widzów (obecnie nie istnieje).

W latach 80-tych i 90-tych działały przy GOK-u różne zespoły wokально-muzyczne, które z powodzeniem uczestniczyły również w licznych przeglądach artystycznych. Najlepszą wokalistką Wojewódzkiego Przeglądu Piosenki w 1987 r. została Elżbieta Kozioł (obecnie Gruszkowska). Spore sukcesy odnosił Janusz Pruniewicz, zdobywając pierwsze miejsca na Wojewódzkim Przeglądzie Zespołów Młodzieżowych (1989) i Przeglądzie Pieśni Religijnej (1993). W codziennej pracy sławatyckiego ośrodka kultury stosowana jest cała gama różnorodnych form pracy kulturalno-



Biesiada '98



Rzeźba T. Szkodzińskiego



Brodacze - herody



Fot. ok. 1978 r.

oświatowej: kółko fotograficzne i filmowe, wypożyczalnia video, nauka tańca, aerobic, zajęcia umuzykalniające, nauka gry na instrumentach klawiszowych itp. Swoje umiejętności przekazywali, bądź nadal przekazują mieszkańcom Sławatycz, następujący instruktorzy: Artur Gruza, Franciszek Gruszkowski, Witold Chomiczewski, Mariusz i Edyta Polak, W.J.Dąbrowski, Monika Kuniewicz i Adam Struk. Gmina Sławatycze może poszczycić się cenionym zespołem śpiewaczym z Krzywówólki, który istnieje już ponad trzydzieści lat. W jego repertuarze znajdują się charakterystyczne dla Podlasia pieśni ludowe. Zajmował on czołowe miejsca podczas wojewódzkich przeglądów kapel i śpiewaków ludowych, reprezentował gminę Sławatycze na dożynkach wojewódzkich, uczestniczył też w warszawskiej imprezie "Lato z folklorem" oraz w "Biesiadach Nadbużańskich". Ta ostatnia impreza, prezentująca unikalny folklor wschodniego Podlasia, była dwukrotnie organizowana w Sławatyczach (V i XI Biesiada). Wychodząc naprzeciw potrzebom mieszkańców, w latach 1992-1996 prowadzona była w dwóch grupach wiekowych nauka języka angielskiego i niemieckiego. Zgodnie z propozycjami miejscowej młodzieży dokonano także modernizacji sali widowiskowej, przystosowując ją do organizacji dyskotek. Wielu mieszkańców Sławatycz aktywnie uczestniczy w masowych imprezach organizowanych przez Gminny Ośrodek Kultury, takich jak: Dni Sławatycz, Dni Seniora, festyny i turnieje rekreacyjno-sportowe, a również w "Wielkiej Orkiestrze Świątecznej Pomocy". Gościli tutaj m.in.: Janusz Laskowski, Jacek Lech, Jerzy Zelnik, a także liczne kapele ludowe, zespoły kabaretowe i folklorystyczne (z Białorusi, Włoch, Finlandii, Korei, Meksyku i Ekwadoru).

Nie sposób nie wspomnieć o twórcach ludowych pochodzących z terenu gminy Sławatycze, których popularność przekracza granice Podlasia. Są nimi: Stanisław Chomiczewski (malarz), Adam Panek (grafik) i Tadeusz Szkodziński (rzeźbiarz). Gminny Ośrodek Kultury stara się kultywować lokalne tradycje kulturowe, czego znanym przykładem jest organizowana corocznie folklorystyczna zabawa o nazwie "Brodacze - Herody". Przez ostatnie trzy dni miesiąca grudnia panują w Sławatyczach unikalne nadbużańskie upiory.

Wszechstronna działalność GOK-u, przygotowywanie tak wielu znaczących imprez kulturalno-oświatowych, możliwe było dzięki przychylności lokalnych władz samorządowych, które rozumieją potrzebę wspierania działalności kulturalno-oświatowej.

Pewne osiągnięcia miała gmina Sławatycze również w zakresie kultury fizycznej. W latach sześćdziesiątych udało się zorganizować dość mocną sekcję piłki siatkowej. W kolejnym dziesięcioleciu sukcesy święcili sportowcy z sekcji piłki nożnej, zajmując nawet środkowe pozycje w rozgrywkach A-klasowych. Opiekowali się tą drużyną: Andrzej Parczewski i Sławomir Lorenc. W sezonie 1994/1995, kiedy prowadzona była przez Bolesława Szuleja i Krzysztofa Kowalskiego, zakwalifikowała się do V ligi woj. białkopodlaskiego. W latach 90-tych ponownie zaczęła odnosić sukcesy sekcja piłki siatkowej, przywożąc puchary niemal ze wszystkich rozgrywek wojewódzkich. Autorem tych osiągnięć był opiekun zespołu - Krzysztof Popko. W 1997 r., podczas turnieju na najbardziej usportowioną gminę województwa białkopodlaskiego, Sławatycze zajęły czwarte miejsce.

Ochrona zdrowia

Nawet te bardzo skromne wiadomości, jakie udało się zebrać o służbie zdrowia w Sławatyczach, należałoby w wydawnictwie jubileuszowym zaprezentować. Być może znajdzie się ktoś, kto będzie mógł je w przyszłości uzupełnić. Praktyka lekarska była tutaj prowadzona już w XIX wieku. Powstały w okresie międzywojennym Ośrodek Zdrowia, zajmował dwa pokoje w budynku Janiny i Seweryna Zawistowskich przy ul. Kodeńskiej. Według relacji ich córki Anny Baj posiadłość tę nazywano "Wójtowszczyzna". Kolejne wiadomości na ten temat pochodzą od Krystyny Gruszkowskiej-Rostońskiej i sięgają pierwszej połowy lat pięćdziesiątych. Jako położna, przyjechała ona na podstawie nakazu pracy z Symbarku k.Gorlic i pozostała w Sławatyczach już na zawsze. W 1954 r. przystąpiła do organizacji Izby Porodowej w tutejszym Ośrodku Zdrowia. Początkowo warunki pracy były bardzo trudne. Dopiero po przeprowa-



Przed budynkiem Ośrodka Zdrowia. Fot. 1954



Krystyna Gruszkowska-Rosłańska. Fot. 1954 r.



Pracownicy Banku.

Kasa Stefczyka
Spółdzielca z obywatelstwem integralnym
Dzielnica Sławatycze

No 140

KSIĄŻECZKA OBRACHUNKOWA

Barbara Trybuchowicz
(data i nazwisko członka)

nie dotyczy
(miejsc członka)

Wpisowe 2 zł. wpłacone zostało dn. 24.06 1998 r.

Kasa Stefczyka
Spółdzielca z obywatelstwem integralnym
Dzielnica Sławatycze

Janina Lechowicz
Zulgowi Sławatycze Pola, Spółdzielca Sławatycze w Warszawie, Rozwinięte 28.

Dokument wystawiony przez
Kasę Stefczyka.
Ze zbiorów Barbary i Dariusza
Trybuchowiczów



dzanej kontroli przez przedstawiciela Ministerstwa Zdrowia (Włodzimierza Oniszczyka), przyznane zostały znaczne środki finansowe na budowę nowego obiektu. Decydujący wpływ na tak pomyślne rozwiązanie trudnych warunków lokalowych Ośrodka, miał fakt pochodzenia W. Oniszczyka ze Sławatycz. Wspierał on zresztą szereg innych inwestycji realizowanych w gminie. W nowym budynku, oprócz gabinetu lekarskiego, znalazło się również miejsce na gabinet stomatologiczny, izbę porodową oraz aptekę. Izba porodowa funkcjonowała do 1980 r. Po jej likwidacji zwolnione pomieszczenia przeznaczono na mieszkania dla lekarzy oraz Poradnię dla Kobiet, którą prowadziła Krystyna Gruszkowska-Rostońska. W 1991 r. przeszła ona na emeryturę. Częściowo udało się odtworzyć nazwiska lekarzy, którzy leczyli sławatyckich "mieszczan", a także mieszkańców sąsiednich miejscowości: Jan Kaczanowski, Aleksy Tarasow (przed wojną), Lucyna Kowalik (felczer), Emilia Tarasowa, Persicki, Wacław Wróblewski, Tkaczyk, Nowosad, Adam Bednarczyk, Janina Patczyk, Stanisław Patczyk, Jerzy Kalinowski i Waldemar Knyba (obecnie). Przez wiele lat pracowała pielęgniarka Antonina Malczewska i w/w Krystyna Gruszkowska-Rostońska. Obecnie pracujące pielęgniarki to: Barbara Struk, Halina Korzeniewska i Maria Komocha.

Już w II połowie XIX wieku była w osadzie jakaś apteka, chociaż brak jest jakichkolwiek informacji źródłowych. Prawdopodobnie na miejscu dawnej apteki zbudowana została cerkiew. W 1934 r. w pobliżu Rynku miał swój "skład apteczny" Konstanty Skowroński. Obecna apteka ("UNIFARM") również znajduje się w Rynku, a jej właścicielami są: E.B. Pawluk i J.H. Żawka.

Bank Spółdzielczy

Tradycje bankowe w Sławatyczach sięgają dość odległych czasów. W dniu 1 lipca 1909 r., z inicjatywy ówczesnego proboszcza parafii rzymskokatolickiej księdza Józefa Mazurkiewicza, powstało tutaj Chrześcijańskie Towarzystwo Pożyczkowo-Oszczędnościowe. Co prawda oryginalna dokumentacja dotycząca tego wydarzenia nie zachowała się, jednak szereg

informacji zawartych w protokółach z lat późniejszych potwierdza jego autentyczność. Pierwszy śladowy dokument, to jedna ze stron książki kasowej, na której złożone zostały w języku rosyjskim podpisy ówczesnych działaczy: Franciszka Sławińskiego, Pruniewicza, Korzeniowskiego i ks.J. Mazurkiewicza. Aktywniejszą działalność Towarzystwo mogło rozwinąć dopiero po I wojnie światowej i po zakończeniu wojny polsko-rosyjskiej 1919-1920 r. Duże zapotrzebowanie na pożyczki ze strony mieszkańców spowodowało, że pobrano 5866 rubli i 1100 marek z warszawskiego towarzystwa "Zgoda". Kolejnym zastrzykiem finansowym były środki finansowe ze Związku Kas Pożyczkowo-Oszczędnościowych w Białej Podlaskiej, do którego towarzystwo również przystąpiło. W 1920 r. dokonano zmian w składzie Zarządu: nowym członkiem został Jan Trybuchowicz, a prezesem Łukasz Uryniuk. Podczas ogólnego zebrania członków w dniu 15 lutego 1921 r. określony został teren działalności Towarzystwa, który obejmował wsie: Sławatycze, Kuzawka, Hanna, Dołhobrody, Holeszów, Dańce, Janówka, Sajówka, Krzywówółka, Zańków, Liszna, Jabłeczna, Parośla, Nowosiółki, Pniski, Szostaki, Zabłocie, Terebiska, kol.Nejdorf i kol.Nejbrof. Zwołane 20 marca 1922 r. Walne Zgromadzenie Członków zatwierdziło nowy statut, w tym również zmianę nazwy stowarzyszenia. Od tej pory zwało się ono krótko: Kasa Spółdzielcza. Podjęto również decyzję o przystąpieniu do Związku Rewizyjnego Polskich Spółdzielni Rolniczych w Warszawie. Nie był to jeszcze okres, kiedy można było w miarę pewnie prowadzić operacje finansowe.

W latach 1923-1924 wystąpiły dłuższe przerwy w funkcjonowaniu Kasy, co wiązało się z wysoką inflacją i wymianą polskiego pieniądza. W lipcu 1925 r. miało miejsce kolejne Walne Zgromadzenie Członków, podczas którego spółdzielnia otrzymała prestiżową nazwę : "Kasa Stefczyka". Częste zmiany organizacyjne przysparzały wiele pracy ówczesnym spółdzielcom, wśród których znajdowali się m.in.: Bolesław Kolasieński, Ludwik Sławiński, Andrzej Przyjemski, Piotr Witowski, Dominik Parczewski, Karol Żelaznowski, Jan Trybuchowicz, Michał Poleszuk, Ignacy Chomiczewski. Początkowe trudności, wynikające również z uwa-

runkowań zewnętrznych, zostały stopniowo przezwyciężone, a w Kasie zaczęły pojawiać się nawet spore nadwyżki finansowe. Wzrastały obroty kasowe, rosła liczba członków, a przedstawiciele Rady i Zarządu aktywnie włączyli się do działalności społecznej i oświatowej. Z wypracowanych zysków kilkakrotnie wspierano budowę Domu Ludowego w Sławatyczach, zakupywano też książki dla miejscowego Koła Młodzieży Wiejskiej. Wspólnie z Ochotniczą Strażą Ogniową organizowane były Dni Oszczędności. W latach 1929-1938 "Kasa Stefczyka" w szerokim zakresie włączyła się w modernizację okolicznych gospodarstw rolnych. Zakupywano m.in. sprzęt rolniczy dla członków Kasy, wspierano uruchomienie młyna, współdziałano przy organizacji Spółdzielni Rolniczo Handlowej "Przyszłość", utrzymywano kontakty z Państwowym Instytutem Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach. Należy tutaj podkreślić, że we wszystkich tego rodzaju działaniach aktywnie uczestniczyła Rada Parafialna, na czele z księdzem J. Samulakiem. W uznaniu wysokiego poziomu pracy Kasy, jej przedstawiciel został wybrany do Rady Nadzorczej Zarządu Głównego w Warszawie (Piotr Witowski).

Czasy wojenne sparaliżowały funkcjonowanie Kasy, jednak jej całkowicie nie wyeliminowały. Pierwsze powojenne Walne Zgromadzenie Członków odbyło się 4 kwietnia 1948 r. Wybrano wtedy nowy Zarząd (Wincenty Domański, Jan Chomiczewski, Piotr Witowski) i Radę (Kazimierz Szałecki, Alfons Parczewski, Wiktor Werner, Józef Kodłubowski, Piotr Dudkiewicz, Antoni Przyjemski). W roku 1949 członkiem Rady został Włodzimierz Michalczuk, który pozostawał w niej przez dalsze dwadzieścia lat. Nastąpiły czasy, kiedy racje polityczne miały przewagę nad wszelkimi innymi. Tak było również w sferze spółdzielczości. W 1950 r. Kasa została przemianowana na Gminną Kasę Stefczyka, a w 1957 r. na Kasę Spółdzielczą im. Stefczyka. W tym to czasie rozpoczynali swoją późniejszą długoletnią pracę: Marian Dudkiewicz (gł. księgowy), Stanisław Parczewski, (kierownik) Wacław Struk i Zdzisław Chorąży. Ważnym wydarzeniem w historii spółdzielni było przystąpienie w 1960 r. do budowy nowej siedziby. Ukończono ją w 1963 r. W 1974 r. Kasa została przekształcona w Bank Spół-

dzielczy, a punkt kasowy w Hannie stał się jego oddziałem. W tym czasie podjęto realizację nowych zadań, takich m.in. jak obrót ziemią, czy ewidencja dochodów rolniczych. Funkcje kierownicze wtedy sprawowali: Kazimierz Kratiuk, Józef Syczuk, Antonina Wasilewska (prezes Zarządu), Marian Dutkiewicz (gł. księgowy) i Wanda Mironowicz (gł. księgowy). W latach 70-tych i 80-tych funkcje społeczne w Radzie i Zarządzie Banku m.in. pełnili: Henryk Fąk, Wiesław Kuszneruk, Franciszek Juszcuk, Ryszard Trybuchowicz, Henryk Łotyszewicz, Bolestaw Załęski, Wacław Korzeniewski, Alina Melcher, Antoni Kiryluk, Sergiusz Dawidziuk, Edward Trochimiuk i Teresa Oniszcuk. W 1982 r. doszło do usamodzielnienia się oddziału w Hannie. Od tego też roku Bank Spółdzielczy w Sławatyczach działał wyłącznie na terenie swojej gminy. Aktualnie zrzesza on ponad czterystu członków. Obecny Zarząd, to : Eugenia Kaliszek - prezes, Barbara Trybuchowicz - v-ce prezes i gł. księgowy, Józef Kuźma -członek Zarządu. Radę Nadzorczą tworzą: Mieczysław Chyz przewodniczący, Zbigniew Wojciechowski - z-ca przewodniczącego oraz członkowie: Marian Dutkiewicz, Krystyna Szolucha, Ryszard Buczek, Waldemar Dąbrowski i Eugeniusz Sawczuk.

Handel i usługi

Co prawda Sławatycze w latach międzywojennych nie odzyskały praw miejskich, to jednak nadal tworzyły lokalne centrum handlowo-usługowe dla pobliskich miejscowości. Okoliczna ludność, udając się tutaj po zakupy lub w sprawach urzędowych, nadal nazywała osadę miastem a mieszkańców mieszczanami. W pewnym stopniu tradycja ta i przyzwyczajenie zachowały się po dzień dzisiejszy. Odbywały się nadal tradycyjne targi i jarmarki, na które ściągano wielu kupców i rzemieślników, a także handlarzy. Można było kupić niemal wszystko, co w produkcji rolnej i gospodarstwie domowym było potrzebne. Prym w działalności handlowej wiodli oczywiście Żydzi, którym wychodziło to jakoś lepiej niż innym. Dopiero w drugiej połowie lat trzydziestych zorganizowana została spółdzielnia o charakterze handlowym, która podjęła próbę ograniczenia monopolu żydowskiego w tej dziedzinie. Zarejestrowano ją w Sądzie Powiatowym w Lublinie (04.04.1936 r.) pod nazwą Spółdzielnia Rolniczo-Spożywcza "Przyszłość". Brak jest informacji

dotyczących jej funkcjonowania w okresie przedwojennym, wiadomo tylko, że w skład pierwszego Zarządu wchodził: Jan Stojek, Konstanty Skowroński i Dominik Parczewski.

Niemal pięcioletni okres II wojny światowej zniszczył i zamknął ten dawny, niepowtarzalny "świat", tworzony przez wiele pokoleń i wiele stuleci. Małomiasteczkowe życie opierało się wówczas na wielu uniwersalnych wartościach: na zdrowej gospodarce rynkowej i elementarnych zasadach moralno-obyczajowych. Dokonujące się od wieków ewolucyjne przeobrażenia zostały niespodziewanie zastąpione zmianami wręcz rewolucyjnymi. Zniknęły drobne sklepiki i zakłady usługowe prowadzone przez ludność żydowską, pozostała zaś spółdzielnia, która musiała wypełnić powstałą lukę. Przez kolejne dziesięciolecia była to niemal jedyna instytucja handlowa, zaopatrująca tutejszą ludność w niezbędne towary. W dniu 30.06.1948 r. otrzymała ona nazwę: Gminna Spółdzielnia "Samopomoc Chłopska", a w skład jej Zarządu weszli: Adam Dejneka, Marian Łukasiewicz i Michał Sławiński. Początkowo jej siedziba mieściła się w Hannie. Pod koniec 1956 r., podczas Walnego Zgromadzenia Przedstawicieli dokonano podziału spółdzielni na dwie odrębne. Zmienne były dalsze losy GSSCh w Sławatyczach, po jej odłączeniu się od Hanny. Początkowo najwięcej kłopotów przysparzały niedostatki kadrowe oraz fatalne warunki lokalowe. Poprawiły się one znacznie dopiero na początku lat sześćdziesiątych, kiedy zrealizowano kilka znaczących przedsięwzięć inwestycyjnych. W miarę upływu lat powiększał się majątek trwały spółdzielni. Przejęto młyn gospodarczy oraz wzniesiono szereg nowych obiektów, takich m.in. jak: budynek handlowo-administracyjny, piekarnię, bazę, pawilon handlowo-gastronomiczny, punkt skupu żywca. Po wprowadzeniu nowego podziału administracyjnego w 1975 r. do terenu działania GS Sławatycze zostały włączone wsie: Jabłeczna, Parośla-Pniski, Nowosiółki i Terebiski. Później oddziaływanie objęło jeszcze Lisznę, Mościce, Krzywówolkę, Zańków, Sajówkę i Matiaszówkę. Od czasu usamodzielnienia się GS Sławatycze funkcje prezesów kolejno sprawowali: Stanisław Trybuchowicz, Jan Żawka, Jan Wasilewski, Wiesław Kuszneruk, Józef Syczuk, Teresa Niczyporuk, Jan Wasilewski i Teresa Kuniewicz (obecnie).

W latach dziewięćdziesiątych rozpoczął się proces głębokich przeobrażeń w sferze gospodarczej. Jak grzyby po deszczu zaczęły pojawiać się różnego rodzaju placówki handlowe, skutecznie wypełniając dawniejsze luki i niedostatki asortymentowe. Widoczne to było również w Sławatyczach. Obecnie już ponad 60% tutejszego handlu znajduje się w rękach prywatnych. Pierwszą tego rodzaju placówką był, istniejący już ponad 25 lat sklep spożywczy Antoniny Kuniewicz. Powstał w czasach, kiedy trudno jeszcze było marzyć o zielonym światelku dla sektora prywatnego. Następnym był sklep z artykułami budowlanymi Edwarda Szmidko. A kolejne, te najnowsze, to: sklep spożywczy Mieczysława Chyza ("hyz"), spożywczo-przemysłowy Andrzeja Parczewskiego, wieloasortymentowy M. i H. Wajszczuk ("SŁAWART"), spożywczo-przemysłowy Urszuli Garal, elektryczny Jacka Kozielskiego ("EL Dom"), spożywczo-przemysłowy Teresy Sokołowskiej ("SOTER"), odzieżowy Bogdana Radwańskiego, z wykładzinami i materiałami wyposażenia wnętrz Małgorzaty Ratajczyk ("DOMIX"), kiosk "Ruch" Waldemara Szoluchy oraz wyrób i sprzedaż lodów Haliny Chyz. Funkcjonują ponadto trzy kantory wymiany walut oraz dwa bary gastronomiczne. Stację Benzynową CPN od lat prowadzi Ryszard Buczek i Józef Żawka. Pewien niedostatek występuje w zakresie usług dla ludności, stąd władze samorządowe są zainteresowane ich rozwojem. Funkcjonują obecnie: zakład krawiecki Piotra Trybuchowicza, firma krawiecka Moniki Wasilewskiej-Jarmoszewicz i Celiny Załęckiej (PHU "Cztery pory roku") oraz kuźnie Bronisława Chorążego i Stanisława Weremczuka.

W gminie zarejestrowanych jest 94 podmiotów prowadzących działalność gospodarczą. Wśród nich znajduje się specyficzna grupa kilkunastu osób, zajmujących się pracami o charakterze ziemno-budowlanym. Wyjeżdżają oni do tych prac w różne części kraju. Tradycja więc pozostała! To co dawniej wykonywali okoliczni olędrzy, obecnie wykonują współcześni drobni przedsiębiorcy ze Sławatycz, Lisznej i Mościc. Tylko poczciwe konie zostały zastąpione końmi mechanicznymi: samochodami, ciągnikami, dźwigami. Zachowało się nawet tradycyjne określenie dla tego rodzaju ekspedycji zarobkowych - "woski". Po prostu "jedzie się na woski".

Granica

Na przestrzeni minionych wieków nigdy Sławatycze nie były osadą nadgraniczną. Okoliczni mieszkańcy, aż do końca lat trzydziestych XX wieku, mogli swobodnie przemieszczać się na drugą stronę Bugu, dokonywać tam wymiany lub zakupu towarów, zawierać związki małżeńskie itp. Na tą stronę ciągnęli pielgrzymi- do pobliskiej Jabłecznej lub Kodnia. W latach międzywojennych nie było w Sławatyczach fotografa, przybywał więc właściciel zakładu fotograficznego z pobliskiego Domaczewa, leżącego po prawej stronie rzeki. On robił interesy, sławatyccy zaś mieszczanie zaopatrywali się w jakże rare w tych czasach pamiątki: okolicznościowe, rodzinne, dokumentacyjne. Nowy kształt granic państwowych Polski, będący skutkiem II wojny światowej, uczynił Sławatycze osadą nadgraniczną. W normalnych warunkach takie położenie powinno sprzyjać społecznemu i gospodarczemu rozwojowi osady. Niestety, przez szereg powojennych dziesięcioleci, pomimo tego że była to granica "przyjaźni", niemożliwe były szersze kontakty z sąsiednimi rejonami Białoruskiej Republiki Radzieckiej. Graniczny Bug stał się barierą oddzielającą naród polski od narodu białoruskiego; narodów, których język, kultura i obyczaje były sobie zawsze tak bardzo bliskie. Granicy strzegli dokładnie, zarówno radzieccy "pogranicznicy", jak i polscy WOP-iści. Dla usprawnienia ochrony wzniesiona została tutaj w latach pięćdziesiątych strażnica. Do dzisiaj jeszcze mieszkańcy Sławatycz pamiętają ówczesnego dowódcę jednostki WOP Kazimierza Polaka, który aktywnie uczestniczył we wszystkich przedsięwzięciach związanych z rozwojem osady. Obecnie zadania ochronne wypełniane są przez funkcjonariuszy Straży Granicznej, a funkcję komendanta pełni st. chor. Zbigniew Sobieski.

Ożywienie w pasie nadbużańskim nastąpiło dopiero w ostatnich latach, kiedy urzeczywistniony został pomysł zorganizowania dodatkowego przejścia granicznego na obszarze byłego województwa białkopodlaskiego. Zgodnie z porozumieniami zawartymi z władzami Republiki

Białoruskiej, w 1993 r. przystąpiono po stronie polskiej do tworzenia niezbędnej infrastruktury, pozwalającej przepuścić w ciągu doby do 1000 pojazdów osobowych, 200 ciężarowych i 50 autobusów. Realizacja tego przedsięwzięcia była prowadzona w ramach rządowego "Programu Zagospodarowania Granicy Państwowej". Pierwszy etap prac zakończono w 1995 r. Na budowę drogowego przejścia granicznego został przeznaczony teren o powierzchni 18 648 m². Ze względu na położenie tej inwestycji w granicach Nadbużańskiego Obszaru Chronionego Krajobrazu, zastosowane zostały zastrzone normy w zakresie ochrony środowiska. Powstałe obiekty podłączono do sieci wodociągowej Sławatycz, natomiast ścieki skierowano do specjalnie wybudowanej oczyszczalni. Zgodnie z zawartymi wcześniej ustaleniami odprawy graniczne odbywają się wspólnie. Komendantem Granicznej Placówki Kontronej jest obecnie por. Wojciech Wołoch.

Sławatyckie przejście graniczne bardzo szybko stało się ważnym elementem infrastruktury granicznej wschodniej Polski, odciążając znacznie przejścia znajdujące się pod Terespołem. Ilość odprawianych pojazdów i osób bardzo szybko zwiększyła się, przekraczając pierwotne ustalenia co do skali przepustowości. Świadczy to o trafności lokalizacyjnej tego przejścia drogowego. Miejscowość znalazła się, chyba dość niespodziewanie, na międzynarodowym szlaku komunikacyjnym. Dzięki temu, oprócz rozbudowy funkcji o charakterze państwowo-administracyjnym, rozwinęła się również infrastruktura drogowa, gastronomia oraz usługi w zakresie ubezpieczeń i wymiany walut.

W wyniku transformacji społeczno-ekonomicznej w krajach środkowo-wschodniej Europy polska granica wschodnia zaczęła zmieniać swój charakter z politycznego na ekonomiczny. Staje się ona stopniowo granicą współpracy; zamiast dzielić, zaczyna integrować. Różnice jakościowe i ilościowe potencjałów po obu stronach granicy poszerzają możliwości różnorodnej wymiany, wzajemnej specjalizacji i uzupełniania się. Jest to wielka szansa rozwojowa dla regionów przygranicznych, dla miejscowości tutaj zlokalizowanych, zwłaszcza tych, w sąsiedztwie których, znajdują się przejścia graniczne.



Ważniejsza literatura

- Arasymowicz Stanisław, Mironiuk Adolf, Dolina Nadbużańska, Biała Podlaska, 1982
- Bienia Mieczysław, Żółkowski Sławomir, Sprawozdanie z badań planigraficznych na stanowisku wydmyowym Hanna, W: Najważniejsze odkrycia archeologiczne w Polsce środkowowschodniej, Biała Podlaska, 1994, s.11-17
- Diagnoza stanu sieci drogowej polskiej części Euroregionu Bug, T.5, Lublin, 1997
- Gloger Zygmunt, Dolinami rzek. Opisy podróży wzdłuż Niemna, Wisły, Bugu i Biebrzy, Warszawa, 1903
- Gumowski Marian, Pieczęcie i herby miejscowości województwa lubelskiego, Lublin, 1959
- Informator Przyrodniczy. Województwo białkopodlaskie, Siedlce 1997
- Kazimierski Józef, Miasta i miasteczka na Podlasiu (1808-1914). Zabudowa. Ludność. Gospodarka, Warszawa, 1994
- Krasicki August, Dziennik kampanii rosyjskiej 1914-1916 r., Warszawa, 1988
- Maraškiewicz Janusz, Zabytkowe cmentarze i mogiły w Polsce. Województwo białkopodlaskie, Warszawa, 1995
- Mencel Tadeusz, Galicja Zachodnia 1795-1809, Warszawa, 1976
- Podlasie. Przewodnik, [oprac.] Tadeusz Glinka i in., Warszawa, 1997
- Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich, T.10, Warszawa, 1889
- Sroka Jerzy, Olędry, Słowo Podlasia, 1987, nr 6 s.7, nr 7 s.7, nr 8 s.7
- Warchoł Stefan, Nazwy miast Lubelszczyzny, Lublin, 1964
- Wawrzyńczyk Alina, Rozwój wielkiej własności na Podlasiu w XV i XVI wieku, Wrocław, 1951
- Wytyczne prac społeczno-oświatowych w powiecie Włodawa, Włodawa, 1938/39
- Żółkowski Sławomir, Materiały do badań nad osadnictwem pradziejowym i wczesnośredniowiecznym na obszarze dzisiejszego województwa białkopodlaskiego, Biała Podlaska, 1988

Spis treści

strona

Przedmowa	3
NADBUŻAŃSKA KRAINA	5
ZARYS DZIEJÓW	13
NAZWA I HERB	36
PAMIĄTKI PRZESZŁOŚCI	40
MIEDZY PRZESZŁOŚCIĄ A DNIE DZISIEJSZYM	50
Samorząd	50
Oświata	55
Straż Pożarna	60
Biblioteka	63
Pocztą	65
Kultura	66
Ochrona zdrowia	70
Bank Spółdzielczy	73
Handel i usługi	76
Granica	79
Ważniejsza literatura	81



ISBN 83-911974-0-9